Nr. 20. Kraków, 24 Stycznia — Czwartek. Rok 1878.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 zła. | 6 zła. | 2 zła. 50 c. |
| " do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | 32 zła. | 8 zła. | 3 zła. |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

## Od Administracyi „Czasu".

☛ **W dniu 19 Stycznia b. r. otwartą została Ajencya „CZASU" we Lwowie w głównej Trafice Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. Ajencya ta upoważnioną jest do przyjmowania prenumeraty, inseratów i sprzedaży pojedynczych Nrów „CZASU".**

## Kraków 23 stycznia.

W dalszym ciągu wczoraj podanego na tem miejscu okólnika sekretarza stanu kardynała Simeoniego do Nuncjuszów apostolskich powtarzamy dziś za dziennikiem *Le Monde* dokumenta odnoszące się do spraw Kościoła katolickiego w krajach polskich pod rządem rosyjskim.

### Nr. I.

*Memoryał dla JO. ks. Gorczakowa, kanclerza cesarstwa Rosyjskiego.*

Główne krzywdy, jakich doznaje Kościół katolicki w Rosyi i w Polsce.

I. Zakaz, ponowiony pod najsurowszemi karami wolnego porozumiewania się biskupów i wiernych tych Kościołów z Papieżem.

Stolica św. widzi się zmuszoną w tym wypadku jak w innych okolicznościach, uczynić uwagę, ile ukaz wzbraniający duchowieństwu i ludowi katolickiemu wolnego porozumienia się z Papieżem rzymskim podkopuje Boską ustawę Kościoła katolickiego i jaką krzywdę wyrządza samej Stolicy św. Ukaz ten wydany w duchu rządu cesarskiego uważa Papież jako ustawę obcą Rosyi i Polsce, i chce mu tylko przyznać charakter czysto polityczny. Papież jako najwyższy Naczelnik religii katolickiej, nie jest obcym żadnej stronie świata, gdyż ma według ustawy boskiej obowiązek rozciągać wszędzie swoją ojcowską pieczołowitość, tak że synowie jego, od jakiejkolwiek władzy świeckiej zależą, mają zupełne prawo odnoszenia się swobodnie w swych potrzebach duchownych do wspólnego Ojca.

Nie ulega zaprzeczeniu, że w epoce, w której wzięły górę potępione doktryny Febronianizmu, monarchowie, skutkiem zabiegów nieprzyjaciół Kościoła katolickiego, sądząc mylnie, że wzmacniają tem swoją władzę przyswoili je sobie, lecz później gdy ich doświadczenie rozczarowało i gdy się pewne namiętności uśmierzyły, wszyscy książęta uznali że owe ustawy są nierozsądne i pozostawili wiernym wolność porozumiewania się z Papieżem. Należy wreszcie uczynić uwagę, że ustawy te nigdy nie doszły do tego, aby przeszkodzić wiernym porozumiewać się z zupełną swobodą we wszystkich przedmiotach dotyczących ściśle sumienia i aby pozbawić ich odbierania wprost w tych przedmiotach skazówek od Trybunału ś. Penitencyaryi, ustanowionego wyłącznie w tym celu.

Po tem wszystkiem każdy łatwo wyobrazić sobie może, jakie niepokoje wstrząsają sumieniami katolików żyjących w obszernych krajach Rosyi i Polski, którzy znajdują się w twardem położeniu wykrywania przed innymi najskrytszych tajemnic swego sumienia, lub zachowując milczenie, bycia pozbawionymi potrzebnej pomocy do spokoju swego umysłu.

II. Ukaz świeżo wskrzeszony z 30 listopada 1843 r. co do seminaryów, którym instytucye te usunięte zostają faktycznie z pod juryzdykcyi biskupów i poddane rozporządzeniu rządu tak pod względem karności jak nauki.

Kierunek tych seminaryów powierzony jest Radzie profesorów, z których dwaj są świeckimi i nie katolikami. Ten regulamin narzucony ponownie seminaryom, przeciwny jest rozporządzeniom św. soboru trydenckiego i staje w sprzeczności z artykułami konkordatu 1847 r.

Liczne są niedogodności, jakie wynikać mogą z tego regulaminu. Gdy Seminarya wyjęte zostały z pod kierunku biskupów, a świeccy i nie katolicy wprowadzeni do tych domów z tytułem profesorów języków i literatury rosyjskiej, młodzież odrywaną jest od nauk duchownych, nauk głównych, poświęcając większą część czasu owym pracom drugorzędnym. Mogą oni być uchyleni od święcenia, chociaż godni pod wszelkim względem, przez proste oświadczenie tego rodzaju profesorów, którzy mają władzę nadzorowania wszystkiego co się odnosi do karności i nauki kleryków, wydalania najgorliwszych duchownych i bałamucenia umysłów młodzieży. Do tego dodać należy, że niewolno wstępować do seminaryum bez zezwolenia władzy świeckiej, nie łatwej w udzielaniu go i że zasiłek przyznany w zamian dóbr skonfiskowanych jest nadzwyczajnie szczupły i nie wystarczający na pierwsze potrzeby małej liczby uczniów.

Wszystkie te rozporządzenia będą miały to następstwo, że uszczuplą seminarya jeżeli ich całkowicie nie usuną.

III. Następnie nauka religii całkiem jest odjętą biskupom, ze szkodą wyznania katolickiego i władzy kościelnej. W ogóle jest ona wykluczoną ze szkół i ograniczoną na Kościołach. Nie zatwierdzają już szkół i zakładów katolickich. W miejsce tego poufne okólniki przepisują, aby nauka udzielana chłopom nie była powierzana katolikom, aby język polski i katechizm polski były wykluczone ze szkół, a ministrowie nie katolicy organizują szkoły wiejskie w interesie religii i narodowości rosyjskiej. Pozwolono nadto utworzyć akademię teologii nie katolickiej w Wilnie, aby popierać szerzenie się schyzmy, podczas gdy rozporządzenia rządowe upoważniają do zajęcia dwunastu kaplic i kościoła parafialnego w dyecezyi Mińskiej przez nie katolików. Aby zmusić do milczenia kościoły odbierają proboszczom i duchownym wolność głoszenia słowa Bożego, wzbraniają im inne dawać nauki jak te, które wyjęte są z podręczników ogłoszonych i upoważnionych przez rząd; przepisane są zresztą prawidła zachowywać się mające przy cenzurze kazań ułożonych przez proboszczów, prawidła, polegające na tem, że pisma tego rodzaju przejrzane przez członków konsystorza muszą być zatwierdzone przez gubernatora cywilnego prowincyi a następnie przedłożone biskupowi i wygłoszone pod osobistą jego odpowiedzialnością.

IV. Ukaz z 27go grudnia 1861 (8 stycznia 1862) mocą którego ustanowioną została komisya wyznań i oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem, jest również w otwartej sprzeczności z fundamentalnemi zasadami Kościoła katolickiego i z uroczystemi zastrzeżeniami konkordatu.

W ukazie tym a mianowicie w tej jego części, która się odnosi do wyznań, przekroczone zostały o wiele granice władzy cywilnej, gdyż wszystkie rozporządzenia jakie zawiera, dotyczą osób i rzeczy religijnych i świętych, a jedne i drugie bada, sądzi i stanowi o nich komisya złożona z ludzi należących do rozmaitych religij, Komisya która władzy jaką wykonywa, nieotrzymała od Kościoła lecz od Cesarza.

Ta sama ustawa obala system, rząd i administracyę Kościoła i karności kościelnej, gdyż wkracza w pewnych punktach w obręb zastrzeżony najwyższej władzy Papieża nad Kościołem katolickim i przywłaszcza sobie w wielu innych jurisdykcyę biskupów, którzy winni ją wykonywać nad właściwą swą owczarnią w granicach zakreślonych świętemi Kanonami. I zaiste rozbierając w formie przykładu artykuł 8, łatwo jest dostrzedz iż się posunięto aż do podporządkowania Komisyi rządowej stosunków i spraw duchowieństwa z Stolicą św., tak że niepozostaje biskupom nic innego jak wykonywać święte obrzędy, udzielać sakramentów, nakładać cenzury tylko z odniesieniem się do Komisyi rządowej. W tym ostatnim punkcie jednakże Kościół w swej własnej ustawie już rozporządził, upoważniającego, co się mniema być niesłusznie dotkniętym wyrokiem swego biskupa, apelować w formie przepisanej do władzy wyższej, której ostatnim szczeblem jest najwyższy sąd Stolicy apostolskiej.

Tenże sam ukaz gwałci również konkordat. Dość rzeczywiście rzucić okiem między innemi na atrybucye Komisyi i Kolegium Kościelnego, nazwanego katolickim rzymskim, aby się przekonać że komisya z swemi rozmaitemi rozgałęzieniami bada, sądzi i decyduje w materyach karności kościelnej, które z własnego prawa i według Konkordatu należą do biskupa.

Do biskupa, który zasięgać ma zdania od swej Rady należy także według tego samego konkordatu sąd o zażalaniach zanoszonych przeciw duchownym. A ukaz nietylko unieważnia to rozporządzenie lecz idzie dalej, nakazując aby wszelkie zażalenia jakiegokolwiek rodzaju sądzone były przez Komisyę według kodeksu karnego za przestępstwa jakie przewidział, a które popełnione zostały przy wykonywaniu obowiązków wynikających z ich powołania.

V. Zarząd dyecezyi i władze jurysdykcyi szczególnie naruszone zostały ukazem z 14 (26) grudnia i odnoszącym się do niego regulaminem. Oba dotyczą organizacyi duchowieństwa świeckiego i dóbr Kościoła katolickiego w Polsce. One to zaiste całkowicie podkopały organizacyę kapituł katedralnych, kościołów kollegialnych, beneficyów, parafij i samej spuścizny Kościoła. Ostatnia bowiem jest całkiem zabsorbowaną przez rząd, a w zamian ustanowiony został tytuł renty wieczystej dla duchowieństwa. Kościoły kollegialne i inne beneficya są skasowane; kolegiata kielecka arbitralnie zamienioną jest na katedrę; nowy regulamin wprowadzony został w kollegium kanoników, parafie zresztą podzielone są wbrew rozporządzeniom kanonicznym i nakazano biskupom nie mianować w parafiach ani proboszczów, ani administratorów bez wyraźnego zezwolenia komisyi wyznań.

Ukaz ten jest nadzwyczajnie szkodliwy, gdyż niszczy samą organizacyę Kościoła. Ztąd wynikają trudności w mianowaniu wikaryuszów kapitulnych i prawdopodobieństwo wciskania się bezprawnych intruzów; ztąd osłabienie i opłakany stan kapituł katedralnych obecnie doprowadzonych do ostateczności i prawie wygasłych; ztąd trudności a często niepodobieństwo obsadzenia parafii; wykluczenie żarliwych księży od służby kościelnej i przez to samo nadawanie tychże mniej godnym.

VI. Z krzywdą władzy biskupów i wolności wyznania, wzbronionem jest katolikom rozporządzeniem rządu odbywać procesye po za obrębem ich kościołów; nie wolno kapłanom wykonywać ćwiczeń duchownych we wszystkich swych kościołach, lecz tylko w miastach powiatowych i za pozwoleniem wojennego gubernatora w miejscu; zakazano księżom oddalać się z własnych parafij bez wyraźnego pozwolenia wydanego na piśmie przez władzę świecką, chociażby tylko dla odbycia spowiedzi; zabroniono najżarliwszym z nich przychodzić w pomoc swym kolegom podczas uroczystości, gdzie się zbiera wielka liczba wiernych: w misyach, w udzielaniu sakramentów, a nadto notowani są jako fanatycy i nieprzyjaciele panującej religii i z tego tytułu wykluczeni od ważniejszych beneficyów i godności; a w końcu mianowania na urzędy kościelne uregulowane są w ten sposób, aby były prawie całkiem podległe władzy rządowej.

VII. Następnie kazania ścieśnione są wielu trudnościami. Są one surowo zakazane po za kościołami, często zbyt ciasnemi dla wielkiego napływu ludu. Nie wolno bez narażenia się na ciężkie kary mówić o żadnym z dogmatów i prawd katolickich, które cenzura rządowa wykreśliła z katechizmów. Księża nie mogą uczyć katechizmu, prócz tylko w kościołach parafialnych i tym sposobem owo dzieło najwyższej potrzeby stało się trudnem i mniej korzystnem, gdyż dzieci muszą często wielkie przebywać przestrzenie, aby przyjść do Kościoła, co nie zawsze jest dla nich możliwem, szczególnie w złej porze.

VIII. Ukazem wreszcie z 28 listopada 1875 r. zakomunikowanym biskupom przez kollegium petersburskie 3 grudnia t. r. i wskrzeszającym rozporządzenie zniesione 1862 r., wzbronione jest księżom spowiadać osobę nieznaną lub należącą do innej parafii bez zaświadczenia stwierdzającego, że należy do wyznania katolickiego, zaświadczenia, które za każdym razem musi być odnowionem, ile razy osoba ta przystępuje do spowiedzi. Wystarczało dawniej, aby zaświadczenie to pochodziło od proboszcza, lecz później, mianowicie na Litwie i w prowincyach przyległych, musiało być wydawanem przez władzę świecką, a środek ten utrudniał bardzo ludowi przyjmowanie sakramentów.

IX. Nie mówiąc o tylu innych ustawach anti-katolickich, nadmienimy jeszcze o tej, jakiej edykt jenerał gubernatora warszawskiego pod datą z miesiąca października 1875 r. ściśle nakazuje zachowanie, a którą wzbronionem jest pod karą usunięcia, kapłanom katolickim chrzcić dzieci zrodzone z małżeństw mieszanych, nawet na prośbę rodziców i przypuszczać do komunii kogokolwiek, co raz już przyjmował komunię według obrządku greckiego. Ustawa ta jest nadzwyczajnie krzywdzącą dla religii katolickiej, gdyż stara się oderwać od niej katolików za pośrednictwem samych sakramentów.

X. Prócz tego przez jawną niesprawiedliwość i ze szkodą religii katolickiej, są obecnie na wygnaniu: Mgr **Feliński** arcybiskup warszawski; Mgr **Rzewuski** jego wikaryusz jlny; Mgr. **Borowski** biskup łucki i żytomierski; Mgr. **Krasiński** biskup wileński i wielu innych duchownych (którzy najczęściej nie mogą nawet przyjmować Sakramentów), a których całą winą, że korespondowali ze Stolicą Św. i że nie słuchali władzy cywilnej w rzeczach przeciwnych religii i ich sumieniu. I tu niemówiąc o tylu innych faktach, przypomnieć chcemy jeden istotnie nadzwyczajny i niesłychany w rocznikach kościoła, a który dowodzi, jak się rząd cesarski zapatruje na władzę biskupią a nawet na fundamentalne zasady religii katolickiej. Akt rządu zawyrokował, aby wyż wspomniony arcybiskup warszawski pozbawiony był wszelkiej jurisdykcyi biskupiej w dyecezyi. Zakazał on każdemu z członków jego trzody znosić się z nim i postanowił że Mgr. Rzewuski jego sufragan obejmie wodze w jego miejscu, jako administrator dyecezyi. Ojciec Św. zawiadomiony o tak niespodziewanym kroku nie mógł się powstrzymać od wyrażenia z tego powodu najżywszych skarg 24 kwietnia 1864 w Kollegium Urbana w Propagandzie, dokąd się udał dla oddania czci relikwiom Św. Fidelisa w Sigmaringen i aby być obecnym ogłoszeniu dwu dekretów św. kongregacyi obrzędów.

XI. Pozostawiają następnie opróżnione dwie stolice biskupie płocką i żmudzką i tylu sufraganów, którzy istnieć winni według treści konkordatu; na obszernych obszarach między dwiema prowincyami kościelnemi warszawską i mohilewską jest tylko dwie dyecezye: płocka i żmudzka. Prócz tego arbitralnie zostały zniesione cztery dyecezye. 1) Kamieniecka w r. 1866; 2) podlaska w r. 1867; 3) mińska w r. 1869. Ostatnia ta stolica biskupia połączoną została z wileńską i oddaną pod administracyę księdza Żylińskiego, który *de facto* objął jej zarząd i dotąd go jeszcze wykonywa bez upoważnienia stolicy św. Ojciec św. niemogąc dłużej ścierpieć, aby intruz Żyliński dalej szerzył spustoszenie w dwóch dyecezyach, żąda oddalenia go; inaczej ujrzy się zmuszonym postąpić przeciw rzeczonemu intruzowi z całą surowością ustaw kanoniczych.

XII. W r. 1875 ukazem synodu kościoła panującego dyecezya grecko-unicka chełmska została zniesioną i zamienioną na eparchię schyzmatycką. Całemu światu zbyt są dziś wiadome nieszczęsne okoliczności które poprzedziły, towarzyszyły i nastąpiły po tym bolesnym wypadku. Wiadomo mu również, że gdy się zakończyła gwałtowna presya i najwyższy teroryzm, pod którym dopełniła się schyzma kościoła chełmskiego (ostatni kościół unicki, jaki pozostał w całym carstwie) ludność tej dyecezyi podniosła głos, aby się oświadczyć bezwzględnie wiernymi katolikami, podległymi papieżowi następcy św. Piotra, co pozbawiło wszelkiej wagi zbiorowe adresy przesłane N. cesarzowi, adresy, do których napisania nigdy żadnego nie dała mandatu, i twierdziła że wciągniętą została w sidła i zdradzoną przez duchowieństwo postawione w miejscu prawdziwego duchowieństwa katolickiego, które prawie całe zostało oddalone, jako ważna przeszkoda dla mniemanych adresów.

Z tego wszystkiego łatwo pojąć, jak opłakanym i pełnym niebezpieczeństw dla wiary katolickiej jest stan obecny greko-unitów chełmskich. Pociągnięci do schyzmy gwałtownie we wszystkich aktach życia publicznego i urzędowego, nie mogą wyznawać wiary, którą zachowują nietykalną w swych sumieniach, pozbawieni prawie całkowicie przez deportacyę lub wygnanie, heroicznych księży, którzy nie chcieli przystąpić do schyzmy, pozostają oni bez potrzebnej pomocy kapłańskiej gdyż w żaden sposób nie mogą się odważyć zgłaszać się w swoich duchowych potrzebach do nowego duchowieństwa schyzmatyckiego, które im zostało narzucone. Fakta te, których żaden pozór polityczny nie może usprawiedliwić, tak zasmuciły ojcowskie serce J. Świątobliwości, że z tego powodu zasłoni najgłośniejsze reklamacye i protestacye i zarazem żąda, aby położono kres w nieszczęśliwej dyecezyi chełmskiej stanowi rzeczy niesłychanie zgubnemu dla duchownego dobra owych zacnych i wiernych katolików.

XIII. Stan duchowieństwa zakonnego w Rosyi i w Polsce nader jest smutny. Do rozmaitych ustaw, za pomocą których zakonnicy wyrwani zostali z pod zawisłości swoich przełożonych, ustaw, które wprowadziły spis zakonów i skasowały je, które skonfiskowały dobra i rozprószyły zakonników, przybył ukaz z 27 października (8 listopada 1864) odnoszący się do zniesienia lub prawie całkowitego zamknięcia klasztorów męzkich i żeńskich w Królestwie Polskiem, do złupienia ich dóbr przyznanych państwu, i poddania zakonników i zakonnic w klasztorach jeszcze istniejących, zwyczajnej jurysdykcyi biskupów. Ustawy, te oprócz że odbierają i przywłaszczają sobie władzę Stolicy św. i dążą do dezorganizacyi i rozwiązania wszelkich zgromadzeń zakonnych katolickich, są w formalnej sprzeczności z traktatami i przyrzeczeniami kilkakrotnie ponawianemi rządu cesarskiego.

Z mocy to owych ustaw dekretem jenerała Berga z d. 16 grudnia 1864 zniesioną została kongregacya Sióstr Śgo Feliksa, podczas gdy innym dekretem tego samego jenerała z 10go owego miesiąca zniesionych zostało pięć klasztorów Bazylianów istniejących w Polsce. Zresztą edyktem bardzo świeżym, pochodzącym od Synodu panującego Kościoła 22 stycznia 1877 oddany został mnichom schyzmatyckim Śgo Mikołaja kościół i klasztór z przyległościami swemi, które należały niegdyś do Karmelitów w mieście Białyniczach, w gubernii mohilewskiej, tak że ludność 2000 dusz pozostawioną jest bez kościoła i bez kapłana.

XIV. Nowy ukaz celem zaprowadzenia języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowem, które już zadekretowanem zostało w dyecezyi wileńskiej i mińskiej i rozciągniętem na początku stycznia 1876 r. do dyecezyj: łuckiej, żytomirskiej i kamienickiej, niemniej obraziło prawa i władzę Stolicy św. Ukaz z r. 1848 zakazywał używanie języka rosyjskiego wszelkim innym obrządkom, prócz grecko-schyzmatyckiego; ukaz ten został zniesiony 1869 r. i używanie tego języka uznane zostało jako wolne. Ponieważ było zamiarem rządu cesarskiego, aby przyjęto ten język, przepisał go w końcu. Lecz silny opór, jaki napotkano w biskupach i wiernych, skłonił rząd do użycia środka może najskuteczniejszego, aby go narzucić: udał on się do Stolicy św., aby otrzymać jej zezwolenie. Działo się to w latach 1872 i 1873. Stolica św. po długich dyskusyach nie chciała powziąć żadnego postanowienia w sprawie tak ważnej, niemając poprzednio wyjaśnień i nie zasięgnąwszy zdania rozmaitych ordynaryuszów dyecezyj, następnie zażądała nagląco, aby surowy zakaz porozumiewania się z katolickimi poddanymi Rosyi był zniesiony.

Rząd cesarski nie chciał prowadzić dalej tych ro-

## Część literacko-artystyczna.

# MOWA

## X. JÓZEFA PELCZARA,

Dra Teol., kan., prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego
na nabożeństwie żałobnem
za duszę ś. p. **Józefa Dietla**
d. 21 stycznia 1878 r.

„Wysławiajmy męże chwalebne i ojce nasze w rodzaju swoim".
*Ekkl. XLIV, 1.*

Dzieje naszego narodu dadzą się przyrównać do biegu okrętu. Z portu wiary wypłynał ten okręt i czas długi dążył spokojnie, acz nie bez chwilowych burz, drogą swoich przeznaczeń; gdy w tem zerwała się burza sroższa niż dawniejsze, strzaskała maszt, stargała żagle, porwała sternika i sam ster uszkodziła. Już część ładunku pochłonęło morze, reszty zaś broni załoga, skupiona około krzyża, który zamiast masztu zatknęła. Spienione bałwany biją o pokład i raz po raz kogoś z załogi pogrążają w toni. Mój Boże, iluż to z tej załogi w ostatnich tylko czasach pochłonęły fale, i to tych właśnie, co kierowali korabiem ojczystym. Gdzież są lutniści i bardowie narodu, co go z otrętwienia lub rozpaczy budzili swą pieśnią, ów Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Pol? Nie masz ich. Gdzie ci miłośnicy i badacze jego dziejów, jak Lelewel, Szajnocha, Bielowski, Dzieduszycki? Nie masz ich. Gdzie ci obrońcy jego praw i swobód — ów Helcel, Potocki, Lubomirski, Mann i inni? Nie masz ich. Gdzie ci gorliwi kapłani i stróże Syonu, jak Kajsiewicz, Jełowicki, Koźmian? Nie masz ich. I czyliż oni zniknęli bez śladu, jak liść rzucony w błoto? Nie — oni żyją u Boga, którego miłosierdzie przytuliło ich, jak ufamy, po trudach ciężkiego pielgrzymstwa; — oni też żyją w narodzie i dla narodu, któremu jak służyli za życia, tak służą po śmierci. Oni bowiem nakształt gwiazd jasnych okrążają korab narodowy, ostrzegając go przed skałami podwodnemi i czyhającymi korsarzami, a wskazując drogę do bezpiecznej przystani.

Niedawno temu złożyliśmy w grobie jednego z takich mężów, a dziś stoimy nad świeżą mogiłą męża, zasłużonego również ojczyźnie, bo rzecznika narodu, opiekuna oświaty, ojca ubogich, przyjaciela cierpiących, dobroczyńcy miasta, — męża, do którego można słusznie zastosować słowa Pisma: „Wysławiajmy męże chwalebne i ojce nasze w rodzaju swoim... ludzie wielkiej mocy i mądrością obdarzone." Temu mężowi już niejedne usta wymowne złożyły należny hołd, i mógłbym się żalić, że dla mnie nic nie pozostało; atoli ludzie znakomici są jako morze kryjące perły w swem łonie, — niech tylko nurek spuści się aż na dno, z pewnością nie wróci bez połowu. Otóż i ja z życia śp. Józefa Dietla wydobywam jedną perłę, jaśniejszą nad inne, a tą jest wierna jego służba dla ojczyzny. Józef Dietl służył dobrze ojczyźnie, i to na polu życia umysłowego, politycznego, społecznego i religijnego: — oto osnowa mojej przemowy. Niech nam pobłogosławi Bóg miłościwy za przyczyną świętych Patronów naszych, a szczególnie Królowej korony polskiej.

Śp. Józef Dietl urodził się w r. 1804 na ziemi polskiej. Zostawszy wcześnie sierotą, musiał w młodości walczyć z biedą, ale ta walka zamiast złamać jego ducha, nadała mu większego hartu i wyrobiła zeń męża ze stali; z czego bierz sobie wzór młodzieży polska, by nie dać się złudzić żadną ponętą, ani też zrazić żadną przeciwnością, lecz ponętę odepchnąć, przeciwność przełamać, i w imie Boże dążyć do celu, jak dążył twój mistrz. Ukończywszy nauki o głodzie i chłodzie, obrał sobie zawód lekarski, zawód pełen trudów, ale też pełen błogosławieństw i zasług, jeśli się go pojmie jako ofiarę z siebie. Znakomite zdolności, niezmordowana praca, gruntowne pisma zjednały mu słynne imie w samej stolicy państwa, świetna też przed nim otwierała się przyszłość, lecz on się jej wyrzekł, bo zatęsknił za ziemią ojczystą. I czemże ta ziemia tak przyciąga do siebie? Czy jakąś moc czarodziejską mają niebogate jej miasta i słomiane strzechy? Czy może ta wstęga wiślana, wijąca się wśród łanów pszenicy? Czy szumiące jej bory i śnieżne Tatrów szczyty? Zapewne i to ciągnie serca polskie, bo to wszystko ojczyste, — ale przedewszystkiem dzieje tej ziemi i obecna jej niedola. Ta ziemia jest matką naszą i do tego nieszczęśliwą; któżby tedy nie spieszył, by ją pocieszyć, by chleba lub czci jej przysporzyć. Ach matko miła, ty już od dawna nie pieścisz swych dzieci, owszem, ty od nich żądasz ciężkich czasem ofiar. Tyś zapełniła niemi nieraz lochy więzienne, a kości ich rozsypałaś po całym świecie, począwszy od puszcz Afryki i lasów San Domingo, aż do lodowych stepów Syberyi. Ty i dzisiaj tyle im łez wyciskasz, tyle tęsknoty i udręczenia sprawiasz; — lecz czyliż się będziem żalić na ciebie? Nie — tyś matką naszą, a więc masz prawo do naszych ofiar, i my nie będziem szczędzić tych ofiar, by cię tylko widzieć szczęśliwą. Zaprawdę, gdybyśmy zapomnieli o tobie, ojczyzno droga, niech będzie zapomniana prawica nasza!

W r. 1851 otrzymał śp. Józef Dietl katedrę medycyny przy Uniwersytecie Jagiellońskim, i wnet rozwinął wszechstronną działalność, już to jako profesor, otwierając dla swej nauki nowe tory i nowemi bogacąc je zdobyczami, — już to jako przyjaciel młodzieży, zachęcając ją ciągle do pracy i karności, a przytem niosąc chętną pomoc, — jużto jako rektor Uniwersytetu, przywracając mu dawną świetność. Czcigodna ta szkoła była przez kilka wieków jakby latarnią dla narodu, śląca swe światło do wszystkich dzielnic polskich, lecz klęski ostatnie przyćmiły nieco jej blask, i do tego przyszło, że tak słynny niegdyś wydział teologiczny, co wydał takich Skargów, Sokołowskich, Leopolitów i innych, nie miał już prawie ni profesorów ni uczniów. Otóż podnieść tę szkołę i nową chwałą otoczyć, przywieść wydział teologiczny do dawnego znaczenia, było i jest staraniem znakomitych mężów, a między innemi Józefa Dietla, za co imieniem Uniwersytetu, a zwłaszcza imieniem wydziału teologicznego składam na jego grobie słowa podzięki. Mąż ten bystrego sądu zrozumiał dobrze, że język obcy utrudnia nabycie i rozwój nauki, to też użył wszystkich zabiegów, by dla wszechnicy krakowskiej uzyskać język wykładowy polski. Z łaski monarszej dostał się nam wreszcie ten przywilej, a jeżeli dzisiaj młodzież polska z krynic nauki polskiem czerpie naczyniem, nie mała w tem Dietla zasługa. Kiedy później ta sama łaska monarsza utworzyła w kraju naszym wielki ul duchowy, co się Akademią Umiejętności nazywa, Dietl poświęcił mu również swe siły, i jak pszczółka skrzętna znosił do niego miód wiedzy.

Lecz nietylko wyższe nauki były przedmiotem jego pieczy, również i oświata ludowa znalazła w nim gorliwego opiekuna. Świadczy o tem Rada Szkolna, do której uzyskania i urządzenia nie mało się przyczynił, — świadczą te szkółki, które on wpływem swoim poparł, a nieraz i groszem uposażył, — świadczą jego pisma o reformie wychowania publicznego, w których niejedno zdrowe ziarno się mieści, acz razi nieco nieufność do Kościoła, który przecież stworzył szkołę ludową w całym świecie starożytnym nieznaną.

Wstępując w ślady Józefa Dietla, pielęgnujmy również nauki, byle w duchu prawdy, rozszerzajmy oświatę byle po bożemu. Tak, mężowie światli, uprawiajcie z zapałem rozległe obszary wiedzy ludzkiej, wstępujcie na gwiazdy, wnikajcie we wnętrzności ziemi, przelatujcie świat od końca do końca, otrząsajcie z pyłu stare pergaminy, — a nie lękajcie się, że Kościół rzuci na was swoje gromy. Nie — ten Kościół, co uratował resztki starej oświaty a wychował nową, ten Kościół co w wiekach średnich sam jeden zajmował się naukami, i dziś otwiera im swe gościnne podwoje. Religia, ta matka wielkich myśli i wielkich uczuć, co wydała takiego św. Augustyna lub Tomasza z Akwinu, nie narzuca kajdan duchowi ludzkiemu, ani potępia poczciwej pracy. Tylko dla fałszu jest nieubłaganą, choćby on był odziany szatą nauki, i ogłasza mu zawsze surowy wyrok: Zginiesz w niepamięci, jak tylu innych, bo tylko prawda ma zapewnioną nieśmiertelność. Nieście również pochodnię oświaty pod strzechę wieśniaczą, tylko nie odwracajcie sami oczu od tej Światłości, co zstąpiła na ziemię, byśmy niechodzili w ciemnościach, i nie chciejcie gasić światła wiary u prostaczków, bo wiary niczem im nie zastąpicie. Gdybyście im wiarę odebrali, tedy uczynilibyście z nich trzodę dzikich zwierząt szarpiących się wściekle, a to światło które im niesiecie, zabłysnęło by kiedyś nad krajem, ale jako łuna palących się miast i dworów.

Śp. Józef Dietl nietylko na polu życia umysłowego służył ojczyznie, ale także na polu życia politycznego i społecznego. Po kilkakroć zasiadał on w wiecu krajowym i państwowym, występując zawsze jako światły i niezłomny rzecznik narodu, by mu wywalczyć należne prawa i swobody. Walczył też dzielnie, a kiedy przemawiał w obronie tychże praw i swobód, tedy z ust jego padały słowa jasne i palące jak iskry. Walczył wytrwale, nie zrażając się niepowodzeniem, nie uginając się przed prześladowaniem. Walczył roztropnie, nieschodząc nigdy z drogi prawnej. Walczył szlachetnie, tak iż u samych przeciwników wymógł cześć dla siebie i pozyskał zaufanie Monarchy. I nietylko walczył, ale oraz pracował i wzywał wszystkich do pracy, oszczędności i zgody, uważając słusznie, że marnotrawstwo gro-

kowań z Stolicą św. i tym razem uciekł się do zarzucenia języka rosyjskiego w obrzędach dodatkowych; zaczął on od dyecezyj w prowincyach zachodnich cesarstwa, w nadziei, że tam na mniejszy napotka opór. Aby tem łatwiej osiągnąć ten rezultat, chwycił się zeszłego roku nowego środka, to jest zamianował dwóch wizytatorów dyecezyalnych, ograniczonych w tej chwili do dyecezyi mińskiej i wileńskiej. Wynika z instrukcyj, jakie im były dane przez Żylińskiego, administratora-intruza wileńskiego, że bezpośrednim celem tych nowych ajentów jest szerzenie, ile można, używania języka rosyjskiego w obrzędzie katolickim. Lecz innym celem może bardziej pośrednim i bardziej skrytym jest poniżać władzę biskupów w dyecezyach i obalić uświęconą hierarchię, przyznając wizytatorom dyecezyalnym jurysdykcyę, prawa i honory prawie biskupie. W każdym razie instytucya ta wielce razi powagę pasterzy, przeciwną jest ustawom zasadniczym Kościoła, który nie przypuszcza innej prawnej jurysdykcyi prócz tej, jaka wypływa wprost lub pośrednio od Papieża.

XV. Ojciec św. naganił w r. 1867 uroczyście kollegium katolickie rzymskie w Petersburgu z powodu jego mieszania się w sprawy duchowne dyecezyj. Ponieważ rząd cesarski odtąd zaprowadził zmiany w organizacyi rzeczonego kollegium, J. Świątobliwość encykliką z 2 marca 1875 r. przesłaną do biskupów i zakomunikowaną samemu rządowi, oświadczył, że kolegium to może być tolerowane pod warunkiem, jeżeli ograniczy swą czynność do spraw czysto-materyalnych administracyi.

Lecz pomimo tego wyraźnego zakazu kollegium nie przestaje mieszać się jak dawniej do spraw duchownych dyecezyj, gdyż nic nie jest bardziej zwykłego jak ogłaszania czynione za jego pośrednictwem dekretów rządu wrogich Kościołowi. Na ten punkt przeto zwraca się jeszcze uwagę rządu cesarskiego, aby mieszanie się kollegium było ograniczone tylko do kwestyj administracyjnych i materyalnych i aby Stolica św. nie była zmuszoną znowu potępić tę instytucyę.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

**Wiedeń** 22 stycznia.

(||) Sytuacya wewnętrzna przedstawia się ciągle jeszcze tak, jak ją skreślił onegdajszy list wiedeński. Jeżeli Węgry w ostatniej chwili nie dadzą się nakłonić do kompromisu, gabinet przedlitawski będzie zobowiązanym przeprowadzić w Radzie państwa wszystkie swe przedłożenia niezmiennie. Gabinet zatem będzie zmuszony postawić Izbę przed *aut aut*. O tym zamiarze rząd już uwiadomił koronę, która pojmuje bardzo dobrze, że gabinet inaczej działać nie może. Jeżeli więc Izba pomimo takiego oświadczenia rządu odrzuci jedno z przedłożeń lub też jeden z ważniejszych paragrafów, artykułów lub pozycyi, w takim razie gabinet opuszczony przez większość parlamentarną, ponowi prośbę o dymisyę, którą zresztą jak utrzymują, na ten przypadek korona już przyjąć miała, tak iż gabinet przestałby istnieć w chwili otrzymania takiego wotum nieufności ze strony Rady państwa. Chęć gabinetu i korony, aby raz już skończyć z sprawą ugody, tym razem jest stanowczą. Lecz z drugiej strony mniemamy, że sprawa bynajmniej jeszcze nie jest przegraną. Albo bowiem samo stronnictwo wierno-konstytucyjne nie zechce narazić państwa na tak ciężką próbę, albo też rząd bardzo łatwo może odnieść nowe zwycięstwo nad swem stronnictwem, zapomocą prawicy, zwłaszcza Polaków, na których głosy gabinet podobno liczy z pewnością. Gabinet zamierza poinformować Izbę o całym stanie rzeczy i pozostawić jej decyzyę i odpowiedzialność za wszystko. Ponieważ jeszcze nie wierzymy w dymisyę gabinetu obecnego, przeto uważamy za zbyteczne pisać o wieściach co do przyszłych spadkobierców rządu dzisiejszego.

Zawieszenie broni i pokój, to jakby błędne światełko, mamiące wędrowca. Z popłochu w Stambule, z wiary Turków w bliskie zakończenie wojny, korzystają Rosyanie, aby coraz dalej wtargnąć w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Za zgodą Niemiec wojska rosyjskie mają zająć Stambuł a okupacyą Gallipoli uprzedzić Anglię. Wczoraj tutejszy ambasador rosyjski p. Nowikow miał półtoragodzinną rozmowę z hr. Andrassym, w której rozchodziło się o okupacyę Stambułu. Że hr. Andrassy nie sprzeciwia się zajęciu Stambuła, dowodzą dzisiejsze artykuły w dziennikach inspirowanych. Armia rosyjska posuwa się w Rumelii i Tracyi z tak bajeczną szybkością naprzód, iż nie braknie domysłów, jakoby wszystkie te operacye dokonywały się w porozumieniu z Turcyą, która zupełnem poddaniem się woli, zwycięzców oczekuje najlepszych względnie warunków pokojowych.

Rosya zaś pragnie zajęciem Stambułu i wyprzedzeniem Anglii, utorować sobie drogę do swobodnego i samodzielnego pokoju z Turcyą. Nie należy zapominać, że mamy do czynienia teraz z przebiegłą dyplomacyą rosyjsko-turecką, popieraną przez ks. Reussa, dlatego trzeba być przygotowanym na niejedną jeszcze niespodziankę.

**Praga** 20 stycznia.

Antagonizm między Riegerem a Skrejszowskim doprowadził do smutnego wypadku, o którym niewątpliwie z innéj strony doszły was wiadomości. Wypadek ten, jakikolwiek obrót weźmie sprawa śmiertelnego poranienia p. Thierhiera, będzie miała przedewszystkiem ten skutek, że skończy się terorystyczne panowanie p. Skrejszowskiego, który despotyzm swój nieznośny rozciągał, począwszy od biur redakcyjnych, na całe Czechy. Wraz z wpływem Skrejszowskiego pozbędą się przywódzcy narodu czeskiego i sam naród ciężkiéj zmory, od któréj uwolnić się nieraz już zapragniono, ale nie było można, bo teroryzm Skrejszowskiego właśnie zbyt się był rozwielmożnił, każdego tak krępując, iż nie pozostawił najmniejszéj swobody ruchu. Daléj zaś wypadek ten, jak był spowodowany zapowiadanym przezemnie zwrotem w polityce czeskiej, tak też stanie się pobudką do przyspieszenia stanowczej decyzyi o opuszczeniu drogi polityki biernéj na rzecz polityki czynnéj. Wszakże *de facto* polityka bierna już nie istnieje, tylko *de nomine*, a o ile istniała rzeczywiście i o ile niema dotychczas stanowczego wstąpienia na tory polityki czynnéj, było to i jest jedynie *per nefas*. Rozpatrzmy się w téj sprawie pokrótce.

Na zjeździe reprezentantów ludności słowiańskich w Austryi w r. 1863 wyraźnie przyjęto politykę czynną za zasadę. Wszystkie też ludy zasadzie téj pozostały wierne, tylko Czesi wyłamali się z pod niéj. Aby zaś módz się wyłamać, aby w własnem kole decydującem stworzyć większość przychylną polityce biernéj, wyrzekli się i wyparli z tego koła reprezentantów Morawy, lubo Czesi i Morawianie uważali się i dziś jeszcze uważają za jeden naród. Wyłamanie się Czechów z pod uchwalonéj wspólnie zasady, to *je faktum* — by użyć czeskiego wyrażenia — a w ocenieniu tego faktu nic zgoła nie znaczy, że przywódzcy czescy i ich organa plwali żółcią i jadem na tych, którzy wspólnemu programowi się nie sprzeniewierzyli. Czeska więc polityka abstencyjna zrodziła się *per nefas*. Ten sam charakter jej uwydatnił się w dziesięć lat później, w roku 1873, jeśli się nie mylę, dnia 3 listopada. Czeska szlachta historyczna była główną podstawą i twórczynią tak zwanego stronnictwa prawa (*Rechtspartei*), a jednak wbrew uchwale tegoż stronnictwa o polityce czynnej, Czesi z torów polityki biernej nie zeszli.

Zresztą nader charakterystycznem tejże polityki znamieniem, którego jednak szanowni przywódzcy narodu czeskiego nigdy narodowi swemu nie wyjawili w słusznej obawie, aby lud nie stanął przeciwko nim, jest ta okoliczność, iż z polityki biernej uczyniono nie środek do celu, lecz zasadę — zasadę zgrabną, reakcyjno-absolutystyczną. Ludowi prawiono, że polityka bierna jest tylko środkiem do celu, do osiągnięcia praw narodu czeskiego, a tymczasem szanowni przywódzcy dla siebie uznawali w téj polityce zasadę na zwalczenie systemu reprezentacyjnego. Ale była to *resstrictio mentalis* szanownych przywódców, którą, troskliwie przed własnym ludem i przed obcymi zatajoną, ja pierwszy pewnie tu wyjawiam. Hr. Lew Thun bynajmniéj nie grzeszy przeciw téj *resstrictio mentalis*, zjawiając się w Izbie wyższéj i biorąc udział w dyskusyi; albowiem—by użyć mniéj więcéj własnych słów jego — on nie jest wybrany, lecz powołany. Zasada polityki abstencyjnéj z takim utajonym charakterem wrogim konstytucyonalizmowi, jakież skutki mogłaby była za sobą pociągnąć, gdyby inni z pomiędzy zebranych w r. 1863 nie byli pozostali wierni wspólnéj uchwale, lecz poszli byli za głosem zdradliwéj syreny czeskiéj. Ci, którzy po części zaakceptowali idee czeskie, jak Tyrolczycy i Słowianie południowo-austryaccy, już to na sobie odczuli.

Powiedziałem, że *de facto* czeska polityka bierna już nie istnieje. Czyż potrzeba silniejszych na to dowodów nad te, że Czesi w Radzie szkolnej i w komisyach szacunkowych abstencyi nie znają? Czyż nie dowodzi tego samo zbliżenie się p. Riegra do takich jak Schmerling i Kellersperg centralistów, aby u nich szukać rady i zbawienia?... że pominiemy już inne oświadczenie się z gotowością, co do której niech mi będzie wolno zachować jeszcze tajemnicę.

Jak się rzekło, smutny wypadek, pod którego wrażeniem pozostaje Praga, cały naród czeski, a podobno nawet cała Austrya, niechybnie przyspieszy stanowczy zwrot w polityce czeskiej; a gdy taki będzie skutek, współpłakujący z r. 1863 chętnie zapomną wyrządzonych im krzywd i obelg i powitają Czechów chętnie [illegible] wyrzekł się wspólnictwa [illegible] M:rawców za polityką czynną. [illegible] powiadomiony, oświadczył, że nie zgadzał się na miotane na nich obelgi. Taki byłby przynajmniej pierwszy [illegible] przywódzcy Czechów, [illegible] z Skrejszowskim [illegible] mniejsza o te [illegible] rzeczy.

**Wiedeń** 22 stycznia. Wydział budżetowy Izby deputowanych obradował wczoraj nad rozdziałem „Wyznania." Sprawozdawca dep. Rodler wniósł, ażeby w ogólności przyjąć cyfry rządowe. W rubryce „Dalmacya" dep. Giskra wniósł odrzucenie kwoty [illegible], a to z powodów politycznych, „ponieważ w dzisiejszych stosunkach politycznych nie uważa za właściwe, aby państwo łożyło jakiekolwiek nadzwyczajne fundusze na Dalmacyę!" Przy rubryce [illegible] minister wyznań Dr Stremayr oświadczył, że [illegible] organizacyi i nowego [illegible] jest właśnie przedmiotem rokowań.

— *N. fr. Presse* w sprawie ugodowéj otrzymuje następujące szczegóły mające tłumaczyć przyczynę przesilenia [illegible]: Na radzie ministrów, która się odbyła pod przewodnictwem Cesarza w celu rozwiązania w toku będących kwestyj ugodowych, ugodzono się na to, iż gabinet węgierski zobowiązał się [illegible] rządu austryackiego, aby sprawa [illegible] rozdzielona została delegacyom [illegible]. W ten sam sposób zobowiązał się gabinet austryacki zyskać Radę państwa dla przedłożenia rządowego w sprawie restytucyj podatkowych. Co do podwyższenia taryfy celnéj o kawę, rząd austryacki, że nie jest w stanie przeprowadzić podwyższenia cła od kawy do 24 złr., a [illegible] ministrowie węgierscy wskazywali na to, że [illegible] siebie zobowiązanie [illegible] cłowe i obronne [illegible] przeprowadzili, [illegible] rządu austryackiego. [illegible] poczem ministrowie [illegible] gotowi są bronić tych [illegible], że w Węgrzech [illegible] od nafty w wysokości [illegible] od kawy w proporcyi [illegible] Izby nad tem [illegible] pozycya pod względem [illegible] ministrowie węgierscy o[illegible] cła od kawy [illegible] ustąpili, gdyby w razie [illegible] celnej, zaszła [illegible] konferencya stronnictwa [illegible] się porozumieć [illegible] wyjaśnienia o położeniu rzeczy."

## Anglia.

Mowa królowej przy otwarciu parlamentu angielskiego brzmi, w ten sposób:

Milordowie i Panowie!

Uznałam za stosowne zwołać was przed zwykłym terminem waszego zebrania, dla zawiadomienia was o usiłowaniach, które czyniłam, aby położyć koniec wojnie, która srożyła się w tej chwili we wschodniej Europie i w Armenii i uzyskać zdanie i współdziałanie mojego parlamentu w obecnym stanie spraw publicznych.

Wiadomem wam jest, że po bezskutecznem usiłowaniu mojem zażegnania tej wojny, oświadczyłam, że zachowam warunkową neutralność w tym sporze, nad którym ubolewałam, lecz którego uchylić nie mogłam, aż do chwili, w której interesa państw moich określone przez mój rząd, nie zostaną wystawione na szwank. Jednocześnie zawiadomiłam, że życzę sobie na prawdę skorzystać z każdej sposobności, aby doprowadzić do pokojowego rozwiązania sporne między wojującemi stronami sprawy.

Powodzenia wojsk rosyjskich w Europie i w Azyi przekonały Portę, iż koniecznem się stało próbować zakończenia walki, która niesłychane sprowadza cierpienia jej poddanym. W skutku tego rząd Sułtana odwołał się do przyjacielskich usług neutralnych mocarstw, podpisanych na traktatach odnoszących się do mocarstwa ottomańskiego. Większa część mocarstw, do których wystosowanem było to wezwanie, nie uznała za stosowne zadość mu uczynić i zdanie to przesłały Porcie.

Wtedy Porta postanowiła wystosować odrębne wezwanie do mojego rządu i zaraz zezwoliłam, aby zapytano się cesarza rosyjskiego, czy J. Ces. Mość zechce przystąpić do układów mających pokój na celu.

Cesarz w odpowiedzi wyraził najszczersze życzenie zawarcie pokoju i zarazem dał poznać swoje zdanie o sposobie postępowania dla dopięcia tego celu.

Zawiązały się nad tym przedmiotem układy między rządem rosyjskim a Turcyą za mojem pośrednictwem i mam silne zaufanie, że te układy mogą ostatecznie doprowadzić do pokojowego rozwiązania spornych spraw i do zakończenia wojny. Dołożę wszelkich wysileń, aby dojść do tego celu.

Dotąd i podczas trwania działań wojennych, żadna ze stron wojujących nie naruszyła warunków, na których opiera się moja neutralność; chętnie wierzę, że obiedwie strony życzą sobie zarówno szanować je, o ile to będzie w ich mocy.

Dopóki warunki te nie zostaną naruszone, postawa moja pozostanie niezmienioną; ale nie mogę zataić sama przed sobą, że gdyby działania wojenne miały na nieszczęście się przedłużyć, jakiekolwiek nieprzewidziane zdarzenie mogłoby nakazać zarządzenie pewnych środków ostrożności. Nie możnaby zaś środków tych zarządzić w sposób skuteczny, nie będąc należycie do nich przygotowanemi. Pokładam zatem ufność w hojności mojego parlamentu i liczę na to, że dostarczy mi potrzebnych środków dla dopięcia tego celu. Dokumenta odnoszące się do tej sprawy, przedłożone wam zostaną bezzwłocznie.

Stosunki moje z wszystkiemi państwami zagranicznemi, nie przestały być przyjacielskiemi.

Szczęśliwą jestem, że straszny głód, który nawiedził Indye południowe, dobiega do kresu. Dzielne i skuteczne wysilenia uczynionemi zostały przez mój rząd miejscowy, aby ulżyć cierpieniom ludności. W spełnieniu tego obowiązku, popartym on został potężnie przez szlachetny współudział mojego ludu, tak w W. Brytanii jak i w naszych koloniach.

Nakazałam ankietę, któraby obmyśliła najstosowniejsze środki zmniejszenia na przyszłość niebezpieczeństw podobnej klęski.

Miejscowe stosunki w Afryce południowej, stały się w ostatnich czasach przyczyną niejakiej troski i wywołały czujną baczność mojego rządu. Mniemałam, iż należało wzmocnić moje wojsko w tej części mojego państwa. Ufam, że zgodne i zadawalniające załatwienie wszystkich trudności, będzie mogło spiesznie przyjść do skutku.

Panowie z izby gmin! Kazałam przygotować roczny budżet, aby bezzwłocznie został wam przedłożony.

Milordowie i Panowie! Przedłożoną wam zostanie ustawa, odnosząca się do zarządu hrabstw, a uwaga wasza zostanie znowu zwróconą na sprawę faktoryi i na ustawodawstwo w sprawach drobiazgowych.

Na początku sesyi przyjdzie wam zastanowić się nad ustawą odnoszącą się do zarazy bydła rogatego w Anglii.

Również przedłożonemi wam będą, sprawy dróg i mostów w Szkocyi oraz subwenjowanych szkół i szpitali w Szkocyi.

Uwaga wasza zwróconą zostanie na sprawę niższego wychowania w Irlandyi i na ustawę o wielkim sądzie przysięgłych w tym kraju. Między innemi przepisami zmierzającemi, do zmiany tej ustawy, przedłożonym wam będzie bill, mający na celu uproszczenie i połączenie w jedną całość, wszystkich ustaw oraz procedury odnoszącej się do przestępstw podlegających śledztwu.

Polecam wszystkie te sprawy waszej roztropnej uwadze i błagam Wszechmocnego, aby błogosławił i kierował waszemi obradami.

## Teatr wojny.

Łudzenie Turków okazywanemi chęciami do zawarcia rozejmu miało, jak się zdaje, tylko ułatwienie zyskania Adryanopola na celu. W układach znajdują się teraz ciągłe przyczyny do zwłoki, a marszu ku Carogrodowi odbywa się przyspieszonym ruchem.

Wczorajszy telegram z Kazanliku o postępach jenerała Garki dał powód do mniemania, jakoby cała armia Sulejmana została rozbitą. Telegram ten zdaje jednak tylko sprawę z czynności od dnia 15 do 18go stycznia r. b., więc ze zdobywania wąwozów Sulu Derbent (Momina Klisura) i Wrót Trajana, których obrońcy wymienione w raporcie straty ponieść mieli. Oddział Sulejmana stał wtenczas pod Filipopolem i jak się pokazuje z telegramów, z różnych źródeł pochodzących, któreśmy poniżej zestawili, zaczął się, skutkiem zdobycia przez Rosyan wąwozów na drodze z Zofii do Adryanopola, cofać przez góry dospackie do Dranny. Prawdopodobną jest jednak rzeczą, że zaśnieżone drogi górskie utrudniają mu, jak donosi zamieszczony poniżej telegram *Pressy* z Ternowa, uprowadzanie cięższego materyału wojennego. Że się cofa w porządku dowodzi już to, że zdołał naprzód do Dranny wyprawić wszystkich rannych żołnierzy.

Na azyatyckim teatrze wojny zdobycie ważnej pozycyi pod Artwinem przez brygadę rosyjską wysłaną z Ardanuszu może sprowadzić bardzo smutne dla Turków następstwa. Zdobycie samego Artwinu jest teraz tylko kwestyą czasu, a kto posiada Artwin, jest panem całej doliny Czory. Wzdłuż doliny tej zaś w kierunku ujścia rzeki prowadzi wygodna i otwarta droga do Batum, po której obejść można silne pozycye Derwisza baszy, których obroną zasłania Batum od strony wschodniej. Najbliższem następstwem zdobycia Artwinu będzie więc prawdopodobne dostanie się miasta Batum z ważnym portem w ręce rosyjskie.

Nie koniec jeszcze na tem. Z górnej doliny Czory prowadzi jedyna droga ze środka Armenii do Trebizondy. Opanowanie więc tej doliny może w dalszem następstwie i zdobycie Trebizondy przez Rosyan za sobą sprowadzić, tak że ostatni stać się mogą wkrótce panami całej Armenii ze wszystkiemi jej warowniami i portami.

**Londyn** 22 stycznia. (*Daily Telegraph*). Sulejman znajduje się na czele 108 batalionów, 115 armat i dywizyą Bakera w Drannie (za górami dospatskiemi niedaleko morza egejskiego *Red*). Wojska te mają zostać z Kawali przewiezione do Konstantynopola. W Gallipoli panuje wielki popłoch skutkiem wieści, że się Rosyanie do tego miejsca zbliżać mają.

**Tirnowo** 21 stycznia. (*Presse*) Sulejman basza uchodzi przez okryte śniegiem góry dospatskie pozostawiając wszędzie za sobą działa i tren. Obsaczenie Widynia dokonane, oblężenie Ruszczuka nastąpi w krótce.

**Konstantynopol** 21 stycznia (Agence Havas) Armia Sulejmana baszy miała się cofnąć w góry despotskie (Despoto Dach, starożytne: Rhodope *Red.*) gdzie zajął stanowisko między Filipopolem a Dranną.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 23 stycznia.

Jutro we czwartek o godzinie 5ej po południu odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest: Dalszy ciąg obrad nad budżetem na rok 1878.

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 21 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. Dra Piotrowskiego. Na wzmiankę przewodniczącego o bolesnej stracie, jaką poniósł Wydział mat. przyr. przez śmierć ś. p. Dietla, Wydział oddał cześć pamięci swego zasłużonego członka i byłego dyrektora przez powstanie. Następnie Dr Rostafiński wyłożył treść rozprawy: *O wielozarodkowości*, nadesłanej przez Dra E. Strasburgera, prof. Uniw. jeneńskiego. W dyskusyi, która się wywiązała nad tą treścią, brali udział: Dr Janczewski, Dr Alth i Dr Rostafiński. Nakoniec prof. Dr Karliński podał wiadomość o nieogłoszonej dotychczas pracy ś. p. Emila Stahlbergera (rodem z Galicyi), prof. c. k. Akademii żeglarskiej we Fiume pod tytułem: *Nowy ogólny sposób oznaczania położenia geograficznego okrętu na morzu za pomocą spostrzeżeń astronomicznych.* Odczytanie treści rozpraw prof. B. Hoffa: *Przyczynek do znajomości białka* i prof. Dra Janczewskiego: *O rurkach sitkowych* Część II (Nagoziarnowe) dla spóźnionej pory odłożono do przyszłego posiedzenia.

— Rada miejska uchwaliła, a sejm zatwierdził ustawę nadającą gminie krakowskiej prawo pobierania opłaty od psów w obrębie miasta i przedmieść Krakowa. Podatek ten wynosi 4 złr. rocznie, a spłacać go należy w dwóch ratach: d. 1go stycznia i 1go lipca. Ponieważ ustawa, o której mowa, nie obowiązuje od 1go b. m., przeto Magistrat wydał teraz obwieszczenie, w którem wzywa właścicieli domów, aby doręczone sobie karty meldunkowe zakomunikowali lokatorom do wypełnienia, a następnie, aby je najdalej w przeciągu dni ośmiu potwierdzone przez siebie, złożyli u właściwego komisarza obwodowego. Właściciel psa wzbraniający się wypełnić karty ulegnie karze od 2 do 5 złr. Właściciele psów opłacie podlegających mają przypadającą opłatę za I półrocze r. b. wnieść w 14 dniach do kasy miejskiej, za uiszczeniem której wydana zostanie marka liczbą bieżącą opatrzona. Dla objaśnienia mieszkańców wyjęliśmy te ważniejsze wskazówki z obwieszczenia Magistratu; po bliższe szczegóły odesłać musimy do tegoż obwieszczenia. Tu nadmienimy jeszcze tylko, że po upływie dni 14 psy nieopatrzone marką, będą przez oprawcę chwytane, a po upływie dalszych dni trzech zgładzane.

— W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego, pod przewodnictwem wice-

---

sza i czasu, że lenistwo i małoduszność obok chwilowych porywów, że rozbicie i niezgoda obok najlepszych chęci jednostek należą do głównych wad narodowych.

Oto drogoskaz i dla nas. Potrzeba nam upominać się o słuszne prawa i swobody, z nadanych należycie korzystać, ale nie schodzić nigdy z tej drogi, jaką nam sumienie i rozum polityczny wskazuje, pamiętając, że nie w szamotaniu się bezmyślnem, nie w hałasach ulicznych lub dziennikarskich, nie w spiskach tajemnych, nie w sojuszu z zachodnim liberalizmem lub z nihilizmem wschodnim leży zbawienie narodu, ale w spokojnej i wytrwałej obronie tego wszystkiego, co stanowi jego bogactwo i siłę, jak wiary, cnoty, języka, oświaty, tradycyi, mienia, a przytem w pracy mrówczej, to jest cichej i ciągłej, ogarniającej wszystkie dziedziny życia narodowego. Potrzeba mianowicie naprzeciw obozowi przewrotu utworzyć ze wszystkich warstw społecznych wielki obóz konserwatywny, stojący wiernie pod sztandarem krzyża, silny jednością zasad i zgodą wewnętrzną.

Śp. Józef Dietl objął miłością wielką kraj cały, lecz przedewszystkiem ukochał to miasto, które w swych świątyniach kryje kości Świętych, w swych podziemiach popioły królów, a w sercach swoich mieszkańców miłość Boga i Ojczyzny; — dla tego miasta poświęcił przeważnie swe myśli, swe prace, swe serce, swe mienie, wdzięczny za zaufanie, którem go obdarzyło i za zaszczyt przełożeństwa, który mu po dwakroć nadało. Że tego zaufania był godzien i z tego przełożeństwa dobrze się wywiązał, świadczą jego czyny i te oddane mu wczoraj pochwały i ten powszechny żal mieszkańców i ten wspaniały pogrzeb sprawiony kosztem publicznym i ten smętny głos Zygmunta, co od trzech dni opłakuje stratę ojca miasta. Tak w istocie, ojcem był on dla wszystkich, zwłaszcza dla nieszczęśliwych. Dom jego był oblężony przez cierpiących, jak niegdyś sadzawka Betsaida, a on nikomu nie odmawiał swej pomocy, nie żądając nieraz innej zapłaty, krom cichego: Bóg zapłać. Ręka jego otwierała się dla wszystkich potrzebujących, i czy to trzeba było wesprzeć biednego ucznia, czy poratować chorego ojca rodziny, nie szczędził ni serca ni grosza.

Szczególnie godne uznania są jego fundacye dla klasy rzemieślniczej, bo one zdradzają myśl głębszą. Umysł jego przenikliwy odgadł niebezpieczeństwa, jakie grożą światu ze strony socyalizmu; wszakże przed jego okiem przesunęły się straszne orgie komuny, a do uszu dolatywał, acz z dala, złowrogi okrzyk, niby szum zrywającej się burzy: Precz z religią, precz z władzą, precz z własnością. Odgadł zarazem, że do zażegnania tej burzy trzy mianowicie służą środki: światłe i religijne wychowanie — uporządkowanie pracy i zarobku — miłosierdzie czynne a przezorne, — i to było właśnie myślą jego przewodnią w utworzeniu szkół dla młodzieży rzemieślniczej, pożyczek dla początkujących, zapomóg dla podupadłych rękodzielników. Odgadł wreszcie, że by powstrzymać wybuchy dzikiej zawiści, trzeba się zbliżyć do klas niższych i nie tylko rzucić im grosz z pogardą, ale do grosza dołożyć i serce. Każdy bowiem człowiek ma serce i pragnie miłości tak boskiej jak ludzkiej. Biada zaś temu, którego nikt na ziemi nie kocha, — który nie ma ani jednego serca, coby go pouczyło, coby go upomniało, coby go pocieszyło, coby go poratowało, — który czuje się odepchniętym i wzgardzonym od ludzi. Lękać się trzeba, że ten człowiek prędzej czy później zawoła: Nienawidzą mnie, więc i ja będę nienawidził, będę niszczył, będę burzył, z dymem puszczę mienie bogaczów i nóż utopię w sercu szczęśliwych. Tacy ludzie to posiew komuny.

By ten posiew nie zeszedł na ziemi naszej, ziszczajmy myśl ś. p. Józefa Dietla, i nie tylko nie żałujmy grosza na cele dobre, ale zbliżmy się miłością do braci naszych niżej stojących. Wy szczególnie, cne niewiasty stanów wyższych, bądźcie dla cierpiących i opuszczonych aniołami pociechy, spieszcie chętnie do chaty biedaka, sierocie zastąpcie ojca i matkę, smutnemu otrzyjcie łzę, głodnemu podajcie pokarm, choremu nieście ulgę, ciemnemu naukę, znękanemu nadzieję, stroniącemu od Boga pokój Boży, wszystkim miłość ofiarną. Wy zaś, przyjaciele ludzkości i obrońcy społecznego ładu, skupiajcie się około Kościoła katolickiego, który sam jeden chce i może ratować społeczeństwo od grożącej mu katastrofy, bo on to wprowadza prawdziwe braterstwo w Chrystusie i zapełnia tę przepaść, co dzieli ubogich od bogatych, skłaniając bogatych do miłosierdzia, ubogich do cierpliwości, a jednym i drugim dając za wzór Tego, który z miłości ku nam stał się dobrowolnie ubogim i własnemi rękami pracował przy warsztacie rzemieślniczym.

A na polu religijnem cóż zdziałał ś. p. Józef Dietl? Nie znane mi jego życie wewnętrzne, — rzucę też na nie zasłonę, bo tu już sprawa z Bogiem samym, który oby zmarłemu i nam żyjącym był miłosierny. Mogę atoli powiedzieć, że mąż ten dobroczynny znał i kochał Boga miłości, że ten głęboki myśliciel i w tym kierunku myślał głęboko. Umysły wyższe są prawie bez wyjątku religijne, — prawdziwa mądrość i gruntowna nauka wiodą zwykle do Boga, bo mądrość każe szukać pierwszej przyczyny wszech rzeczy i korzyć się przed Mądrością Najwyższą, nauka zaś każe badać księgę natury i księgę dziejów, a jedna i druga dają świadectwo prawdzie.

Ś. p. Józef Dietl nie zbyt często objawiał swe uczucia katolickie, raz jednak wystąpiły te uczucia w całym blasku, a było to wtenczas, kiedy w tym grodzie przyjmował wysłannika Ojca św. Szczęśliwem zrządzeniem po dwakroć w ostatnim dziesiątku nawiedzali ziemię naszą przedstawiciele Stolicy Apostolskiej, a za każdym razem witał ich Kraków z prawdziwem uniesieniem, czcząc w ich osobie Zastępcę Chrystusowego i wielkiego miłośnika narodu. W r. 1868 przemówił w imieniu miasta ś. p. Józef Dietl, a przemówił z tak żywem uczuciem wiary i przywiązania do Stolicy Apostolskiej, że wysłannik tejże czuł się głęboko wzruszonym, zwłaszcza, gdy mąż tak znakomity ugiął przed nim kolano, prosząc o błogosławieństwo dla siebie i dla miasta. Oby słowa ś. p. Dietla, jako też słowa wyrzeczone podczas wtórych odwiedzin były dla nas niezmiennym programem na przyszłość. Patrzcież tedy, wodzowie narodu i kierownicy opinii, byście nie zrywali nigdy związku ze Stolicą Apostolską i nie sprzeniewierzali się nigdy Kościołowi Bożemu, pomnąc, że ta Stolica jest jakby matką narodu, a ten Kościół jego aniołem stróżem, bo on od kolebki samej ma go w swej miłościwej pieczy, prowadzi po drogach bożych, ostrzega przed manowcami, ratuje w walce, dźwiga w upadku, cieszy w niedoli, — że opieka tej Stolicy i tego Kościoła była dla narodu głównem źródłem tego, co wielkie i piękne w jego dziejach, a teraz jest dlań ostatnią deską ratunku i rękojmią lepszej przyszłości.

Po długich cierpieniach, które promień wiary rozjaśnił i złagodził, zakończył Józef Dietl swój dobroczynny żywot, unosząc z sobą do grobu cześć i żal nie tylko tego miasta, ale i całego kraju. Stanąłeś już przed Bogiem, Mężu zacny, by zdać liczbę z włódarstwa twego. Niechże teraz te łzy, któreś osuszył, ten grosz, któryś tak hojnie rozsypał, ta troska o dobro współbraci, będą tam orędownikami twoimi i jednają Ci miłosierdzie u Boga sprawiedliwego ale i miłosiernego. Niechaj modlitwy Kościoła walczącego i błogosławieństwo jego Rządcy, które Ci z odznaczeniem był przysłał, wyproszą Ci rychło Stolicę w Kościele tryumfującym. My, czciciele twoich cnót, żegnamy Cię z żalem, jako męża niepospolitego ducha, silnego charakteru, litościwego serca, rozległej wiedzy, niestrudzonej pracy, jako wiernego sługę i prawego syna ojczyzny.

Za twoim przykładem służyć będziem tejże ojczyźnie, a służyć na tem polu, na którem nas postawiła Opatrzność, czy przy ołtarzu, czy na mównicy sejmowej, czy na katedrze, czy przy biurze, czy przy warsztacie, czy przy pługu, czy przy ognisku domowem. Służyć będziem ojczyźnie, a służyć szlachetnie, nie szukając swej korzyści, nie pragnąc swej chwały, wolni zarówno od podłego sobkowstwa, jak od zgubnej ambicyi. Służyć będziem ojczyźnie, a służyć po katolicku, jako synowie narodu katolickiego, wierni zasadom zachowawczym, których warownią jest Kościół, posłuszni temuż Kościołowi, przywiązani do Stolicy Apostolskiej. Służyć będziem ojczyźnie, a służyć po bożemu, czyniąc wszystko, co czynimy, w imię Jezusowe i dla chwały Boga w Trójcy św. jedynego, by czyny nasze otrzymały lepszą zapłatę nad chwilowy oklask i przemijającą sławę, by poszły za nami w krainę wieczności i wyjednały nam wieniec niezwiędłej chwały.

Do takiej służby nakłoń nas, takiej służbie pobłogosław Boże wielki i dobry. Niech naród polski spełnia zawsze wolę Twoją i acz prześladowany nie porzuca zakonu Twego. Niech z ziemi polskiej zniknie niedola, ustąpi rozterka, a natomiast niech pokój i miłość święta zamieszkają w sercach polskich, by z tych serc płynął nieustanny hymn uwielbienia i wdzięczności dla Ciebie, Boże ojców naszych i nasz. Amen.

prezesa p. Wachtla. Po wysłuchaniu sprawozdania, przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrany przez aklamacyę ks. Aleksander Czartoryski, większością głosów wybrano wiceprezesem p. Wachtla, podskarbim p. Bondszewicza, archiwistą p. Tlachnę, delegatami administracyjnymi pp. Schwarza, Stockmara i Wójcickiego, delegatami artystycznymi pp. Blaschke, Dr Fr. Bylickiego i Kaz. Hofmanna.

— Pociąg pośpieszny krakowski przybył wczoraj do Lwowa o półtory godziny później.

— Wczoraj zmarła nagle obywatelka tutejsza Teresa z Hanowiczów Żebrowska, licząc lat 66. Znaną ona była i powszechnie poważaną dla swojej dobroczynności i gorącego uczucia, jakie żywiła w opatrzeniu tych, co śpieszyli w r. 1863 pod broń lub wracali chorzy i ranni. Dom jej bywał nieraz miejscem przytułku i opieki nieszczęśliwych.

— Sardou napisał nową komedyę. Odczytał ją artystom teatru Vaudeville; czytanie trwało od g. 1ej w nocy do 5ej z rana; po czwartym akcie wszyscy obecni płakali. Sztuka ma być grana już 15go lutego i zapowiadają jej ogromne powodzenie. Tytuł komedyi ma być: *Les Bourgeois de Pont-sur Orge*; znajdują się w niej wyborne typy prowincyonalne, mianowicie burmistrza i burmistrzowej. Wśród dzisiejszej posuchy, sukcesy mają więc nową nadzieję dla teatrów.

— Przed kilku dniami stróż plantacyjny Wojciech Stroakowski, przytrzymał na kradzieży ogrodzenia plantacyjnego przy jatkach [illegible] dziewczynę wyznania mojżeszowego i doprowadził ją do magistratu, który ją ukarze na właściwej drodze.

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 150 złr. na budowę szkoły w Korczynie w powiecie Krośnieńskim.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, na folwarku Kotówka pod Mościskami hr. Cetnera żyje starzec liczący lat 103, Józef Korosz, ojciec ekonoma, stary żołnierz, rzeźki na ciele i umyśle; posiada on wszystkie papiery swoje, począwszy od metryki chrztu.

— Dworzec kolei Nadwiślańskiej w Warszawie przy ulicy Zakroczymskiej, otwartym będzie 27 bm.

— W gubernii Lubelskiej ukazały się podrobione asygnaty 25 rublowe, które łatwo mogą się dostać do Galicyi.

— Wydział handlowy rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych ogłasza w dziennikach dla wiadomości wszystkich, który prowadzą handel z Chinami, że według doniesień urzędowych poselstwa rosyjskiego w Pekinie, rząd chiński zgodził się na otwarcie dla handlu wszystkich w ogólności mocarstw europejskich czterech nowych portów, a mianowicie: [illegible] i Uchu przy ujściach rzeki Jan-tsy-ciang, w pobliżu miejscowości Wen-Czou, [illegible] na [illegible] i Bej-chaj w prowincyi Kantonu.

— Raz powszechna przez rząd rosyjski myśl ruszczenia Królestwa Polskiego z równą ciągle przeprowadza się energią. Najważniejszym tego dowodem jest wydawnictwo nowego dziennika rosyjskiego w Warszawie p. n. *Zapadnaja Poczta* (poczta zachodnia), którego pierwsze numera już się na świat okazały. Dziennik ten, prawdopodobnie wyprawą fundowany, zajmować się ma z-strych urzędowych warszawskich (rozporządzeń), wszystkiemi, na być pismem codziennem, politycznem i społecznem, p-święconem przeważnie, jak wyjaśnia dziennik rosyjski „sprawom wewnętrznym Królestwa i kierunkowi ducha jego ludności ku drogom zgodnym ze stawieniemi zamiarami rządu." Taki program nowego dziennika mógłby być, gdyby nie wyjaśnienie, bardzo autrwałającym, gdyby nie się dowiadywaniem przesłem rosyjskiego, że Polscy w Królestwie czytać go szybko nie mógł.

— *Panonia* przytacza o zmarłym niedawno fmp. Benedeku następujące wspomnienie: W r. 1864 zdobył pułk austryacki Nr 34 pod dowództwem pułkownika Benedeka w wojnie przeciw Danii tak wiele wawrzynów że królewskie pod Oversełk. Ciągle będąc ranym wydawał jeszcze pułkownik potrzebne rozporządzenia do zwycięstwa, które pułkowi jego zjednało tytułu „żelaznego", a jemu samemu order żelaznej korony i czerwonego orła z [illegible]. Pocisk nieprzyjacielski ugodził go w pobliżu pacierza i zadrasnął kość pacierzową. Przyszedłszy do zdrowia był Benedek na audyencyi u króla pruskiego i zapytany przezeń o [illegible] był [illegible] nie dział: [illegible] mógł [illegible] „Żadnych N. Panie!" [illegible]

— Wiktor Emanuel był zabobonnym jak większa część Włochów i pomimo swego [illegible] męstwa dzielił z ludem swym wiarę w fatalizm. Gdy 3 czerwca 1874 r. przeniósł siedzibę swą z Florencyi do Rzymu, lękał się pierwszą noc spać w Kwirynale. [illegible] kiedy [illegible] że [illegible] się [illegible] — [illegible] już [illegible] do [illegible] bal- [illegible] Wie- [illegible] się [illegible] do Doria, [illegible] nie [illegible] później [illegible]

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Korzeniowskiego, wyrobnika, za [illegible]; Stan. Waśniewskiego, służącego, za kradzież paletota; Jana i Szczepana braci Idzików, za udział w kradzieży futra, które [illegible]; Józefa Domańskiego, za [illegible] i zbiegostwo; Wojciecha Biernata, za [illegible]; Wiktoryę Seidlową, za przywłaszczenie obuwia; [illegible] za pijaństwo.

TEATR. — We środę dnia 23go stycznia: Operetka w 3 aktach muzyką J. Straussa, tłómaczył z niemieckiego Julian Miłkowski: *Nietoperz*. (*Fledermaus*). — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej po południu. Wstęp [illegible] 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 22go stycznia dzisiaj, wieczorem pogoda; termometr w ciągu dnia doszedł do + 5.5 C., wieczorem spadł na — 0·5 C. Barometr opada; rano o 6ej przy ciśnieniu 742·9 millim., termometru — 2·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 24go stycznia: Św. Tymoteusza biskupa.

### Wiadomości bibliograficzne.

— W drukarni *Czasu* wyszły *Listy z Peruwii i Boliwii*, skreślił Wład. Kluger, inżynier rządowy i profesor szkoły inżynierów w Limie. Kraków, 1878 r. Jestto publikacya poprzednio w *Czasie* umieszczana, która w ciągu jednego roku uzyskała nietylko tłumaczenie na język niemiecki i ogłoszenie jej w czasopiśmie *Die Natur*, ale nadto powtórnego wydania.

— *Prawnik* w Nrach 41 — 52 zawiera: J. Louis: O tworzeniu, łączeniu i dzieleniu ciał hipotecznych (dok.); Dr Rosenblatt: O kodeksie karnym rosyjskim z r. 1866; Dr Fried Prof. Dra Iheringa Znaczenie prawa rzymskiego dla świata nowożytnego; J. Louis: Słowo o instrukcyi hipot.; Tegoż: Wzory uchwał, wpisów i poświadczeń hipot.; Dr Madejski: Notaryusze wobec ustawy z d. 19 lipca 1877 r. L. 66; Dr Goldfarb: Ustawa z d. 19go lipca 1877 r. L. 66 D. p. p. a zasada prawna § 3 dod. cyw.; Jubileusz Józefa Supińskiego; Przeglądy tygodniowe; Praktyka sądowa i administracyjna; Orzeczenie c. k. Trybunału administr.; Wiadomości potoczne.

## Sprawy sądowe.

**Lwów** 18 stycznia.

*Propaganda socyalistyczna w Galicyi.*

(Ciąg dalszy).

Anna Pawlikowna, dziewczyna około lat 20, z małomiejska ubrana oświadcza również, iż do żadnego ani jawnego, ani tajnego towarzystwa nienależy, a nawet prócz brata nieznа spółoskarżonych. Czytała książki rozmaitej treści, i mniema, że to pozwolone. Na zarzut przewodniczącego, iż listy jej tchną zasadami socyalistycznemi, odpowiada, że co socyalizm, to nie tajne towarzystwo. Starostwo w Kosowie doniosło, iż oskarżona szerzyła propagandę socyalistyczną, i że ściągała do siebie dziewczęta wiejskie pod pretekstem nauki szycia, uczyła je zasad socyalistycznych. Na to oskarżona mówi, że nie wiedziała, iż kto chce kogoś uczyć, lub objawić przed nim zdanie, musi żądać pozwolenia na to władzy. Ciekawym był list, w którym oskarżony opisuje bratu swemu Michałowi, jakich okropności dopuszczają się „pany" na chłopach. I tak np. jeden pan kazał chłopu zapłacić trzy szóstki za zbitą szybę, a na bale i teatra wydaje setki. „Są to same darmojady" — pisze dalej panna Anna — „nieznam lepszego i rozumniejszego od Ciebie, choć tu ludzie mówią o Tobie żeś dureń..." Następnie Anna narzeka na księży i diaków, że sobie każą płacić za chrzty i pogrzeby, że kiedy najbogatszy chłop ma ledwie 3, 4 krowy, panowie i popy mają po kilkadziesiąt itp. Wreszcie pisze panna Anna, aby przysłał jej z piątkę za maszynę do szycia, gdy Dragomanow przyszle pieniądze. W innym liście pisze Anna do brata, aby nie chodził na ryby, bo teraz może się utopić." Obwiniona co do tych słów kabalistycznych nie daje dostatecznego wyjaśnienia. Wypiera się dalej, jakoby była na jednej ze znalezionych książeczek pisała uwagi przeciwko propagandzie wstrzemięźliwości o jakich traktuje książeczka.

Przesłuchanie dalszego obwinionego Iwana Mandyczewskiego nie przedstawia żadnego zajęcia. Wypiera się on wszystkiego. Dragomanowa widział w Wiedniu w stowarzyszeniu „Sicz"; wróciwszy do Lwowa trudnił się obok swoich nauk prawnych administracyą pisma *Druh* i należał do kółka akademickiego.

Podobnie i Sielski Feliks, członek stowarzyszenia „Sicz", wypiera się wszelkich związków z tajnemi stowarzyszeniami, o których niema żadnych wiadomości.

Ostap Terlecki, amanuensis biblioteki uniwersyteckiej w Wiedniu, przyznaje, iż jest zwolennikiem teoryj socyalistycznych, długo o zasadach tych rozprawia i przeczy, aby należał do tajnych stowarzyszeń. Z Dragomanowem koresponduje w sprawach literackich. *(Dokończenie nastąpi)*

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń** 22 stycznia.

∸ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1202 sztuki, średniego 1127, ciężkiego 1291, razem 3620 sztuk, czyli o 266 sztuk mniej niż przed tygodniem, o 723 sztuki mniej niż przed dwoma tygodniami, a 1945 mniej niż przed trzema tygodniami. Liczby te są wymownym dowodem zmniejszającej się konsumcyi, zwłaszcza, gdy dodamy, że mniejsze spędy chybiają zwykłego skutku swego, nie dodając targom bynajmniej ożywienia. Stosuje się to także do targu dzisiejszego, na którym tylko towar ciężki miał lepszy popyt; ceny atoli w przecięciu doznały małej zniżki. Płacono: towar lekki 28 — 36 złr., średni 36 — 41 złr., ciężki 41 — 45 złr. za kilo żywej wagi.

**Wiedeń** 22 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1202; średnio ciężkich węgierskich 1127; ciężkich bagonów 1291, razem 3620 sztuk.

Galicyjską płacono od 28, 31 do 35 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 32 do 40 złr., ciężkie bagony od 38, 44 do 45 złr., za 100 kilo żywej wagi. Targ był bardzo mdły

*Wilhelm Amirowicz,*
*Caffé Stirbök*

**Wiedeń** 22 stycznia.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku ustala się tendencya — notujemy 32.— złr. — Peszt, 21go stycznia —·— —·— złr. Wrocław, 21go stycznia na styczeń 47·70 mrk. płac.; na kwiecień-maj 47·70 mrk. płacono. Szczecin, 21go stycznia w miejscu 47·70 mark., na styczeń 47·70 mark., na wiosnę 49.70 mrk. Berlin, 21go stycznia w miejscu 49·10 mrk., na styczeń-luty 49·10 mrk., na kwiecień-maj 50·90 mrk., na maj-czerwiec 51·20 mrk. Paryż, 21go stycznia na ten miesiąc 57·25 frk., na luty 57·75, na maj.-sierp. 58·50 frk.

**Nafta.** — Wiedeń, 22go stycznia z dworca 9·80 złr. za 50 kilo. — Brema, 21go stycznia 11·35 mrk. — Hamburg, 21go stycznia w miejscu 11.— mrk., na styczeń 11·—, na sierp.-grudz. 12·50 mrk. Antwerpia, 21go stycznia 28¼ frk. Nowy Jork, 21go stycznia 12⅛ ct. pap., w Filadelfii 12— ct. pap. za galonę (= $2,_8$ kilogr, czyli $3,_8$ litra).

*Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go stycznia.*

HOTEL SASKI. Książę J. Ghica, J. Campiniano z Bukaresztu, M. Skrzyńska z córką z Kobylanki, A. Winklewski z Chełmna, M. Kullmann z Nissdorf, G. Sikorski, H. Bravora z Petersburga.



**Sprostowanie.**

W okólniku wczoraj zamieszczonym sekretarza stanu J. Em. kardynała Simeoniego zaszła ważna omyłka drukarska: W ustępie: „Zgorszenie to zresztą byłoby dziś tem większe, że same narody katolickie i t. d." powinno być „niekatolickie".

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 22 stycznia. Freycinet rozwijał przed komisyą budżetową plan budowy kolei. W tym roku będzie potrzebował tylko 100 milionów, które znajdą w budżecie pokrycie; na przyszły rok zażąda 180 milionów, a dopiero w r. 1880 nastąpi początek zmian projektowanych i wtedy prywatne stowarzyszenia przestaną budować kolеje. Fundusze znajdą się w obligacyach wypuszczonych na długie termina.

**Rzym** 21 stycznia. Król i królowa przyjmowali dziś nadzwyczajnego posła rumuńskiego Balaszano, który w imieniu księstwa Rumuńskich wyraził ubolewanie z powodu śmierci Wiktora Emanuela.

**Londyn** 21 stycznia. W Izbie niższej oświadczył Northcote, iż układy o pokój są w toku, ale rząd nie zna jeszcze proponowanych warunków. Lowther oświadczył, iż dokumenta tyczące się Grecyi i Turcyi nie będą parlamentowi przedłożone. Na zapytanie względem listów Królowej do Cara, odrzekł Northcote, iż spodziewa się, iż w przedmiocie tym nie będą teraz prowadzone rozprawy. Rząd nie chce używać dwuznacznego języka, ale musi zachować się ogl ędnie, dopóki żądania rosyjskie nie będą wiadome. Lowther nadmienił, że stan rzeczy na Przylądku Dobrej Nadziei jest przykry, związki między oddziałami wojska angielskiego są trudne do utrzymania z powodu powolnego przybywania posiłków. Proponowane poddanie się Kreli, księcia Gajkesa, chybiło. Już drugi pułk wraz z bateryą artyleryi odpłynął do Przylądka.

**Londyn** 22go stycznia. *Standard* utrzymuje, że Porta dowiedziała się teraz o układach tajnych Rosyi z Persyą, które przyrzekają Persom Kerbelę i Bagdad, jeśliby jakie państwo wspierać miało Turcyę. *Daily News* twierdzą, że Rosya proponuje Austryi odstąpienie Bośni, a gdyby ta odmówiła, zrobi z Bośni i Bułgaryi kraje niepodległe.

**Madryt** 21 stycznia. Królowa Krystyna i mąż królowej Izabelli, król Franciszek, oraz hr. Paryża z żoną przybyli tutaj.

**Bukareszt** 21 stycznia. Minister skarbu Kampineanu wyjechał do Berlina z listem własnoręcznym księcia do cesarza Wilhelma i ma prosić Cesarza, aby wstawił się u Cara o zatrzymanie Bessarabii przy Rumunii.

**Ateny** 21 stycznia. Zgromadzenie narodowe wyspy Krety wysłało zakonnika Partenio Kelaidi z petycyą do cesarza Aleksandra, która winszując zwycięstwa, uprasza o pamięć o wyspie podczas układów pokojowych. Odpis tego podania udzielony został posłowi rosyjskiemu w Atenach.

Dziś rozpoczęły się w Izbie deputowanych Rady państwa w Wiedniu obrady nad taryfą celną. Jest to jedno z najważniejszych przedłożeń należących do ugody austro-węgierskiej. To też twierdzą dzienniki wiedeńskie, że dziś podczas rozpraw ogólnych rząd da wyjaśnienia o położeniu rzeczy i zapowie podanie się do dymisyi na wypadek, gdyby Izba nie przyjęła przedłożeń bez zmiany. Już wczoraj korespondent nasz wiedeński △ dał wyjaśnienia wyczerpujące w téj sprawie i wykazał różnice stanowiące przyczynę, dla któréj dzieło ugody natrafia na tak wielkie trudności. Dziś kreśli inny korespondent z Wiednia (||) chwilową sytuacyę w tej mierze, zwracamy więc na list jego uwagę, gdyż nie mamy nic więcej do dodania; dzienniki wiedeńskie pełne są kombinacyj i niepokojących wiadomości o przesileniu ministeryalném, które z téj strony Litawy zdaje się być groźniejszém.

Skończyły się formalności odnoszące się do wstąpienia na tron króla Humberta. Urzędowe telegramy przyniosły ich opis dość szczegółowy, a dyplomacya europejska usiłowała podnieść ten wypadek zmiany tronu do wysokości, aby umocnić we Włoszech stronnictwo liberalne. Wszelako wziąwszy do ręki dzienniki republikańskie włoskie, można się przekonać, że partya ta nie wyrzekła się wobec zmiany tronu widoków bliskiego tryumfu.

Kortezy hiszpańskie uznały małżeństwo zamierzone przez króla Alfonsa z cioteczną siostrą swoją Maryą de las Mercedes, córką księcia Montpensier i osobiście złożyły jej powinszowania. Minister Canovas del Castillo niemałej zręczności dał dowód, przywiódłszy to małżeństwo do skutku, albowiem obawiano się w Hiszpanii zawsze wpływu domu orleańskiego na sprawy publiczne; umiał jednak książę Montpensier w różnych przejściach Hiszpanii ostatniemi laty trzymać się na boku i nigdy w Madrycie nie mieszkał stale, mając siedzibę w Sewilli. Opozycya w kortezach przeciw wujowi króla okazała się słabą, nie popierana tym razem z zagranicy.

Nie ma dotąd zawieszenia broni. Porta widzi w niem ostatnie zbawienie i chce za każdą cenę zawrzeć rozejm. Wysłała też do Kazanliku Izzeta beja z nowemi instrukcyami, które rozszerzają pierwotne pełnomocnictwo i każą podpisać warunki rosyjskie jakiejkolwiek będą one treści. Izzet bej miał stanąć 22 b. m. w Kazanliku. Lecz ze strony rosyjskiej nie spieszą się ani z układami, ani z wyjaśnieniem warunków; coraz wyraźniej odrysowuje się zamiar wkroczenia do Carogrodu, zamiar, o którym już przed tygodniem pisaliśmy, wskazując, że stanąć mu może jedynie na przeszkodzie zawarcie rozejmu i podpisanie pokoju w Adryanopolu. Już wczoraj telegramy z Berlina wyraźnie i otwarcie zawiadomiły, że Cesarz Aleksander nakazał wojskom swoim dalszy pochód do Konstantynopola. Dziś zaś odbieramy z Bukaresztu wiadomość, „że panuje tam przekonanie, iż pokój zawartym zostanie dopiero w Konstantynopolu i że Rosyanie chcą koniecznie odbyć tryumfalne wejście. W Rumunii nastało wielkie i stanowcze rozczarowanie, nie wątpią już tam bowiem, że między warunkami rosyjskiemi znajdować się będzie odstąpienie Rosyi części Bessarabii, przyznanej księstwom traktatem paryskim. Rumunia zatém, rozumują tu, będzie poszkodowaną, zamiast być wynagrodzoną. Gdzież bowiem znajdzie się kompensata, skoro wiadomem jest, że Austrya nie chce zezwolić, aby jedno i to samo państwo rozciągnęło swoje panowanie po obudwóch stronach Dunaju?"

Ze zwykłą dyplomacyi rosyjskiej złośliwością, urzędowe organa rosyjskie usiłują znowu zrzucić na Anglię odpowiedzialność za dalsze trwanie wojny. *Agence Russe* ponownie zwraca uwagę na niemożebne położenie stworzone Rosyi przez gabinet londyński, skoro ten zaprzecza jej prawa układania się bezpośrednio z Portą o preliminarze pokoju, a mimo tego czeka na warunki tych preliminarzy, aby zażądać od parlamentu zapowiedzianego kredytu. Zastrzeżenie to niweczy podstawy pokoju, dodaje *Agence Russe*, a bez rozejmu dalsze prowadzenie wojny oddala możność pokoju; dla tego odpowiedzialność za spełznięcie na niczem usiłowań pokojowych spadnie na Anglię. Na to słusznie bardzo odpowiadają ze strony angielskiej, iż zastrzeżenia gabinetu angielskiego odnoszą się do ostatecznego pokoju i konieczności sankcyi europejskiej, że zaś w każdym razie Rosya może rozłączyć kwestyę ostatecznego pokoju od rozejmu i zezwalając na drugi, nie przesądzając pierwszego, położyć koniec rozlewowi krwi. Lecz Rosya używa tylko wybiegów, jeśli rzeczywiście zamyśla zająć Stambuł. A cóż dziś stanąćby mogło temu na przeszkodzie, skoro już dają się słyszeć głosy, że zajęcie chwilowe nie przesądza kwestyi posiadania i że tem samem, nie dotyka interesów mocarstw neutralnych?

Do głównej kwatery rosyjskiej przybył W. książę Mikołaj, syn głównodowodzącego, jak twierdzą, z instrukcyami odnoszącemi się do rozejmu; być może więc, że po jednoczesnem przybyciu Izzeta beja, układy poważniej prowadzonemi będą. Dotąd nie ma wiadomości, aby Rosyanie posunęli się za Adryanopol, lecz niezawodnie nastąpi to lada chwila. Stan rzeczy w tem mieście musiał zająć ich uwagę i zabierze im nieco czasu, tem więcej, że zamierzają z niego zrobić podstawę dalszych działań w razie rozbicia się układów.

W Konstantynopolu tymczasem wzrasta zamięszanie, a upadek na duchu ma być zupełny. Ostatnia odezwa Sułtana powołująca ludność do obrony państwa, nie zrobiła już żadnego wrażenia. Znamy te chwile, w których walczy się już tylko odezwami. Przytaczają słowa Servera baszy do jednego z posłów zagranicznych przed wyjazdem do Kazanlika: „Idziemy z zawiązanemi oczami za radą Anglii, drogą nieznaną nam, a która nas fatalnie doprowadzi do przepaści, czy przyjmiemy, czy odrzucimy warunki rosyjskie. Państwo Ottomańskie jest zgubione".

*Wiener Abendpost* w następujący sposób określa dziś położenie, które staraliśmy się w prawdziwem przedstawić świetle: „O przebiegu rokowań w Kazanliku nie ma jeszcze nic pewnego. Tymczasem Rosyanie zajęli Adryanopol i przygotowują się do dalszego w Rumelii pochodu. Między ludnością turecką panuje największe przerażenie, krocie ludzi ucieka do Konstantynopola. Przewidują, że ten napływ uciekających nadzwyczajnie utrudni obronę stolicy, jeżeli układy w głównej kwaterze rosyjskiej nie doprowadzą do pomyślnego celu. Dlatego też w Konstantynopolu zdają się znowu myśleć o przeniesieniu siedziby rządu do Brussy.

Wiadomość o mniemanych protestach Anglii i Austryi przeciw bezpośredniemu pokojowi, wywołała w panslawistycznych kołach rosyjskich i w dziennikarstwie nową przeciw tym dwom mocarstwom burzę. Powtórzymy w tych dniach wycieczki dziennikarstwa rosyjskiego przeciw Austryi, są one niezwykłej gwałtowności i przemieniają się już w groźby, że w razie nieprzychylnej postawy rządu, Rosya użyje sprzyjających jej wewnątrz monarchii żywiołów. Z tego powodu piszą z Petersburga do *Pol. Cor.*, że dla powstrzymania tej agitacyi, z rozkazu cesarza Aleksandra minister spraw wewnętrznych Timaszew wezwał redaktorów politycznych dzienników stolicy, aby przedewszystkiem zawiadomić ich o amnestyi udzielonej za przestępstwa prasowe z powodu powrotu cesarza a następnie, aby w sposób przyjacielski oświadczyć się, że *chauvinizm* nie zawsze jest najlepszym patryotyzmem. Rzekł on, że wycieczki prasy rosyjskiej przeciw Anglii przychodzą tylko w pomoc nieprzyjaznemu Rosyi w tym kraju stronnictwu; co się zaś tyczy Austryi, zwrócił minister uwagę na wewnętrzne trudności, z któremi rząd jej ma do walczenia w sprawie wschodniej, a pomimo których nadzwyczaj zachowuje się poprawnie względem Rosyi.

*Indépendance Belge* w następujący trafny sposób określa działania Serbów: „Serbowie, którzy postępują za Rosyanami, jak sępy za orłami, zajęli cały kraj od Janora do Nowowaros. Główna ich kwatera jest w Niżu. Mieszkańcy Pirotu, gdzie dowodzi pułkownik Vlaikovicz przesłali ks. Milanowi adres poddańczy. Nie mogąc przyłączyć Bośni z powodu *veto* Austryi, Serbia ma nadzieję wynagrodzenia się od strony Niżu, Leskowaczu i Nowego Bazaru. Tym sposobem zetknęłaby się z Czarnogórą, która ze swej strony zamierza powiększyć się całem terytoryum tureckiem, jakie na południe oddziela to księstwo od morza. Czarnogórcy zajęli Bar i zagrażają Dulcinii, ale, aby zająć kraj aż do Bojany, muszą jeszcze zdobyć znaczne miasto Skutari."

W Taszkencie otrzymano d. 19 stycznia wiadomość, że wojsko chińskie nagle ukazało się ponownie przed Kaszgarem i zdobyło go jednym zamachem. Emir Kaszgarski Beg Kuli uszedł rzezi i dostał się do Terganu, gdzie wzywa pomocy rosyjskiej. Cały kraj Kaszgarski jest w rękach Chińczyków.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Wiedeń** 23 stycznia. (*pryw.*) Utrzymują zgodnie z wielu stron, że ministeryum Auersperga z powodu ceł finansowych postawi stanowczo kwestyę gabinetową, gdyż jedynie ze względu na cła finansowe zachodzi różnica między rządem a partyą wierno-konstytucyjną. Dzienniki mają nadzieję, że Rada państwa poczyni ustępstwa. — Pochód Rosyan na Konstantynopol i Gallipoli uchodzi tu powszechnie za rzecz postanowioną. Wczoraj w parlamencie angielskim oświadczył Bourke, że Rosyanie posuwają się na Gallipoli. *Presse* donosi z Konstantynopola: Porta przedstawia mocarstwom, aby te starały się zapobiedz chwilowemu zajęciu Konstantynopola, gdyż w obec panującego rozjątrzenia ludności mógłby łatwo zdarzyć się wypadek, któregoby Rosya użyła za pozór do trwałego utrzymania się w tej stolicy. Kryzys gabinetowa grecka zaszła z powodu sporów nad kwestyą wojny. Ministeryum Komundurosa z charakterem wojennym, jest prawdopodobnem.

**Wiedeń** 23 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła ustawę o związku celno-handlowym, a następnie o wykonaniu art. 20-go tejże ustawy w trzeciem czytaniu. Minister obrony krajowej przedłożył przy układach Izby ustawę kwaterunkową; wnioski ustaw o taryfie celnej, podatku konsumcyjnym od olejów ziemnych i ustawę o zaprowadzeniu ogólnej taryfy celnej, wypuszczono na żądanie prezesa ministrów z dzisiejszego porządku dziennego i naznaczono je na najbliższe posiedzenie Izby w sobotę.

**Wiedeń** 23 stycznia (*pryw.*). Wieści, jakoby gabinet podał się już do dymisyi, są mylne. Ministeryum ma oświadczyć dopiero, że zrobi kwestyę gabinetową z odrzucenia taryfy celnej. Rezultat narad obu rządów i położenie wewnętrzne jest takie, jak przedstawiłem w liście z d. 19 b. m. (p. *Czas* wczorajszy). W tym tygodniu przybędą tu jeszcze ministrowie węgierscy. Rozprawy w Izbie nad taryfą celną odroczone do soboty. Na żądanie ministerstwa prezes ministrów zaprosił na jutro przewodniczących wszystkich klubów, a przeto i Grocholskiego, na poufne posiedzenie.

**Rzym** 23 stycznia. Papież lekko zapadł na zdrowiu. Układy między Watykanem a Bawaryą, tyczące się tłumaczenia konkordatu pod względem mianowania biskupów, przybrały cechę drażliwą. Bawarya domaga się przywileju wyboru i mianowania biskupów; Stolica Apostolska przystaje tylko na pierwsze. — Książę Napoleon wyjechał stąd.

**Londyn** 22 stycznia. W Izbie niższej Bourke odpowiedział na zapytanie Hanburga, że nie otrzymał żadnego autentycznego doniesienia o posuwaniu się naprzód Rosyan na Gallipoli, lecz wiadome są mu tylko pogłoski, że Rosyanie postępują w tym kierunku. Na wczorajsze zapytanie Dillwyna odpowiedział Northcote, że królowa prosiła o odpowiedź na bezpośrednie odwołanie się Sułtana do Cara względem przyspieszenia rokowań mogących sprowadzić pokój; gdy odpowiedź Cara jest prywatną, przeto nie będzie udzieloną.

**Petersburg** 23 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* pisze, iż od samego początku ostrzegał przed przesadnym optymizmem pokojowym, gdyż nie zdawała mu się dostatecznie udowodnioną szczerość Porty w żądaniu pokoju. Dokumenta ogłoszone w angielskiej księdze niebieskiej stwierdziły takie zapatrywanie się. Inicyatywa Porty była jej zaleconą za natchnieniem lorda Derby, nie dla tego, aby stronom wojującym nastręczyć pole do zbliżenia się, ale by od samego początku dozwolić Anglii mieszać się w układy. Gabinet londyński oświadcza, że zezwoli jedynie na taki tylko pokój, któryby zawarty został za udziałem Europy, z czego wynika, że punkta przedugodne pokoju, choćby nawet były opatrzone podpisem Porty, byłyby bez wartości, gdyż zgodzenie się na nie Porty nie byłoby obowiązującem, Europa bowiem może je uznać za żadne i niebyłe. Artykuł pomieniony pisma petersburskiego tak się kończy: Jeśliby teraźniejsza próba spełzła na niczem, Anglia postawą swoją zrobiłaby znów niemożebnemi rozejm i pokój. Daleką jest od nas myśl posądzania gabinetu angielskiego, aby sobie tego życzył, ale dla każdego szczerego i bezstronnego umysłu musi być zrozumiałą niewzruszona logika naszego zachowania się. Niechaj Europa osądzi, czy potrzeba, aby w obliczu sumienia publicznego i trybunału dziejów, każdy dźwigał na sobie należną mu odpowiedzialność.

**Belgrad** 22 stycznia. Urzędowy dziennik ogłasza tymczasowe rozporządzenie księcia o organizacyi oswobodzonych i zajętych terytoryów, przez zaprowadzenie tam administracyi i ustaw serbskich.

**Ateny** 22 stycznia. Poseł turecki zapytywał rząd tutejszy o jego zachowanie się wobec wzmagającego się powstania w prowincyi sąsiedzkiej. Król przyjął dymisyę gabinetu.

**Konstantynopol** 22 stycznia, przed południem. Urzędowe *communiqué* mówi: W celu przywrócenia pokoju zawiązane zostały układy w Kazanliku. Gdyby jednak miały się rozchwiać, poczyniono środki obrony aż do ostateczności. Ludność wezwaną została, aby się zachowała spokojnie i nie dała się powodować fałszywym wiadomościom, rozpuszczanym przez nieprzyjaciół rządu. Rozpowszechniacze fałszywych wieści będą pociągani i na mocy ustaw wojennych karani. Agencya Havasa donosi: Muchtar basza obecnym był wczoraj na radzie ministrów i zaraz potem wyjechał do Czataldży dla objęcia dowództwa nad tamecznemi wojskami. Wychodźcy chrześciańscy będą pomieszczani po kościołach. Układy w Kazanliku dopiero w poniedziałek rozpoczęły się. Do Adryanopola wkroczyło w niedzielę 12 batalionów rosyjskich.

**Konstantynopol** 22 stycznia w południe. Porta otrzymała wczoraj wieczór telegram wprost od Sulejmana, donoszący, że armia jego zupełnie się przerznęła.

**Konstantynopol** 22 stycznia. Sulejman telegrafował, że przybył wczoraj do portu Kavala, gdzie oczekuje statków przewozowych i wsadzi na nie wojsko.

**Konstantynopol** 22 stycznia. Telegram z Gallipoli donosi, że jeden korpus rosyjski posuwa się na Gallipoli. Rozmaite pogłoski tyczące się warunków rosyjskich obiegają; mają one mniej więcej odpowiadać tym, jakie w końcu grudnia telegrafowano. Nic pod tym względem urzędownie nie ogłoszono.

**Kursa.** Wiedeń 23go stycznia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·50.— Renta srebrna 66·95. — Renta złota 74·55 — Losy z r. 1860 114·70. — Akcye Banku Narodowego 811·— — Akcye kredytowe 222·25. — Londyn 118·65. — Srebro 103.30. — Napoleony 9·48—. — Lombardy 78·—. — Losy z roku 1864 137·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·—. — Anglo-Bank 95.50. Obligacye indemn. galic. 86·40. — Losy prem. węgierskie 77·40 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103.25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 108·50 6% Listy zast. hipoteczne 90·—.— Marki 58·70. Ruble 124·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

# Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi kupieckiej.**

**Kraków,** 23 Stycznia.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk) | | 124 — | 125 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „ | | 1 70 | 1 85 |
| Marka niemiecka . . . . „ 100 „ | | 58 — | 59 25 |
| Dukat holenderski ważny . „ 1 „ | | 5 52 | 5 67 |
| Dukat austryacki „ . „ 1 „ | | 5 52 | 5 67 |
| Napoleondor „ . „ 1 „ | | 9 40 | 9 65 |
| Półimperyał „ . „ 1 „ | | 9 58 | 10 85 |
| 20-markówka niem. ważna . „ 1 „ | | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . | | 103 — | 105 — |
| Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.) | | 102 — | 104 50 |
| *Listy zastawne i obligi:* | | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn. | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | | 86 — | 87 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. wa.) | | 78 — | 80 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | | 84 50 | 86 — |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | | 89 50 | 91 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włośc. | | 93 50 | 96 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | | 93 50 | 96 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | | 86 50 | 89 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | | 87 — | 89 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | | 94 — | — — |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | | 60 — | 80 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | (rub. i kop.) | 98 — | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | | 98 — | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | | 97 25 | 98 75 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | | 85 — | 87 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | | 242 50 | 246 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | | 119 — | 128 — |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | | — — | — — |
| „ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200 | | 80 — | 100 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa . | 14 — | 15 25 |
| Losy m. Stanisławowa . | 20 — | 22 50 |
| **Wiedeń** 22 Stycznia. | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank | 63 70 | 63 85 |
| 5 „ „ „ „ srebr | 67 — | 67 20 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 104 25 | 104 75 |
| „ „ „ czeskie | 103 25 | 103 75 |
| „ „ „ węgierskie | 78 75 | 79 25 |
| „ „ „ galicyjskie | 86 50 | 87 — |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 75 | 83 25 |
| „ „ „ siedmiogr. | 77 — | 77 75 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 99 80 | 100 20 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy . | 97 80 | 98 — |
| 4 „ galicyjskie . . . | 78 — | 78 75 |
| 5 „ „ . . . . | 84 50 | 85 50 |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 94 25 | 94 75 |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 90 — | 92 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20 | 95 — | 96 — |
| 6 „ „ „ „ „ „ 36 | 87 25 | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy . | — — | 79 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. . | 104 25 | 104 50 |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach . | 89 60 | 89 75 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 140 50 | 141 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. . | 90 — | 90 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 296 — | 298 — |
| „ „ „ 1854 . | 108 25 | 108 75 |
| „ „ „ 1860 . | 114 50 | 114 75 |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 123 — | 124 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 136 75 | 137 25 |
| „ prem. pożyczki węg. | 77 50 | 78 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . . | 24 — | 25 — |
| „ kredytowe . . . . | 160 50 | 161 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . | 93 50 | 94 50 |
| „ księcia Salm . . . | 38 — | 38 50 |
| „ „ Palffy . . | 28 50 | 29 — |
| „ „ Klary . . | 28 25 | 28 75 |
| „ hr. St. Genois . . . | 32 — | 32 50 |
| „ miasta Budy . . . | 29 — | 29 50 |
| „ Windischgraetz . . | 25 75 | 26 25 |
| „ hr. Waldstein . . . | 22 25 | 24 — |
| „ hr. Keglevich . . . | 13 25 | 13 75 |
| „ Rudolfa . . . . . | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. . | 14 — | 14 25 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. . | 815 | 817 — |
| Zakładu kredytowego . . | 225 10 | 225 30 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 358 — | 360 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1980 | 1983 |
| „ rządowej fr. a. . . | 254 50 | 255 — |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 164 25 | 164 50 |
| „ Południowej . . . | 79 — | 79 50 |
| „ Galicyjskiej . . . . | 245 50 | 246 — |
| „ Czerniowieckiej . . | 121 — | 121 50 |
| „ Albrechta . . . . | 35 — | 36 — |
| „ węg. północ.-wschod. | 111 — | 111 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 117 50 | 117 75 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 114 50 | 115 — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 104 — | 104 50 |
| „ Siedmiogrodzkiej . | 105 — | 105 50 |
| „ Cisańskiej . . . . | 172 50 | 173 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 109 50 | 110 — |
| „ Franciszka Józefa . | 129 50 | 130 — |
| Banku anglo-austryackiego | 97 75 | 98 — |
| Zakładu kredytowego węg. | 207 — | 207 50 |
| Banku franko-austryackiego | 0 — | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | — | — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego . | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 99 — | 100 — |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumiń. | 70 25 | 70 75 |
| „ państwowej 500 fr. | 154 75 | 155 50 |
| Emisya z r. 1867 . | 146 — | 147 — |
| „ południowej 500 fr. | 110 75 | 111 25 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ półn. c. Fer. 100 złr. m. k. | 99 50 | 100 — |
| „ „ „ 100 złr. w a. | 96 | 98 — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 104 25 | 105 — |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | 89 — | 90 — |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 100 — | 100 50 |
| Emisya II. . . . | 99 25 | 99 75 |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100 | 77 — | 77 50 |
| Emisya z r. 1867 . | 77 — | 77 — |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 64 75 | 65 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr. | 75 50 | 76 — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . | 89 — | 91 — |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony . . . | 5 58[50] | 5 60 |
| „ dukat na wagę | 5 58[50] | 5 60 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . | 09 45 | 09 46 |
| Suweryny angielskie . . | 11 87 | 11 92 |
| Imperyały rosyjskie . . | 09 71 | 09 73 |
| Srebro . . . . . . . | 103 20 | 103 30 |
| Srebro, kupony . . . . | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 58 45 | 58 55 |
| Rubel pap. . . . . . | 1 24[50] | 1 25 |
| **Lwów** 22 stycz. | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 43 | 5 54 |
| „ cesarski . . . . | 5 47 | 5 57 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 50 | 9 70 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 77 | 1 87 |
| „ papierowy . . . | 1 23 | 1 25 |
| Marki (100) . . . . . | 58 — | 59 — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 35 | 85 15 |
| „ „ „ „ „ 4 | 78 40 | 79 25 |
| „ „ Banku hipotecz. | 89 40 | 90 25 |
| Obligi indemn. bez kupon. | 86 — | 86 85 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 245 25 | 247 50 |
| „ „ Lwow.-Czern. | 120 — | 122 50 |
| „ Banku hipot. gal. | 240 — | 243 — |
| **Warszawa** 19 stycz. | | |
| | rub. kop. | rub. kop. |
| Listy zastawne 1ej seryi . | 99 75 | — — |
| „ „ 2ej seryi . | 99 75 | — — |
| „ „ kupon . . | 031⅝% | — — |
| „ „ nowe . | 97 85 | 98 15 |
| „ „ kupon . . | 040⅞% | — — |
| „ likwidacyjne . . | 85 90 | 86 20 |
| „ kupon . . | 055½% | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r | 229 50 | — — |
| „ „ „ 1866 | 229 50 | — — |

# Pociągi na kolejach żelaznych.

**Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

**Odchodzą z Krakowa:**

**Do Lwowa:** *osobowy: pośpieszny: mieszany*
*Kraków* odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
*Lwów* przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
*Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

**Do Niepołomic:** we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
*Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
*Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

**Do Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
*Kraków* odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
*Wiedeń* przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

**Do Prus:** każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, majacym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

**Do Warszawy:** rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.